ZIMA



NR. 2

OSIECKI-29

ZIMA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPORTOM ZIMOWYM I TURYSTYCE ZIMOWEJ
WYCHODZI KAŻDEGO 15 W GRUDNIU, STYCZNIU, LUTYM I MARCU.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1·— zł. Cena pojedyńczego egzemplarza zagranicą 1·25 zł.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata w kraju za 4 zeszyty wraz z przesyłką pocztową 3·50 zł. Prenumerata zagranicą 4·50.

Zgłoszenia na prenumeratę należy przesyłać do Administracji «Zimy» w Krakowie, ul. Studencka Nr. 27. I. p. tel. 3855. Należność za prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 410075. Prenumeratę uskutecznia się tylko za uprzedniem nadesłaniem należytości.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Studencka 27. I. p. tel. 3855. Konto P. K. O. 410-075.

PROGRAM WAŻNIEJSZYCH IMPREZ W KOŃCU STYCZNIA I W LUTYM 1930 ROKU

STYCZEŃ

23, 25 i 26 **Zakopane** Narciarskie Mistrzostwa Okręgu Podhalańskiego

24, 25 **Zakopane** Dalszy ciąg zawodów hippicznych. Skjöring i Skikjöring

26 **Warszawa** Łyżwiarskie Mistrzostwa Okręgu w jeździe figur. pojed. i parami

23—26 **Sławsko** Narciarskie Mistrzostwa Okręgu Lwowskiego

27, 29 i 30 **Zakopane** Dalszy ciąg zawodów hippicznych i rajd konny

30 **Wilno** Początek narciarskich mistrzostw akademickich

LUTY

1—2 **Wilno** Dalszy ciąg i zakończenie narc. mistrzostw akademickich

1—2 **Warszawa** Łyżwiarskie Mistrzostwa Okręg. w jeździe szybkiej 500 i 5000 m oraz 1500 i 10000 m

1—2 **W całym kraju** Narciarskie zawody młodzików

1, 2, 4, 5 **Zakopane** Dalszy ciąg zawodów hippiczn.

6—9 **Zakopane** Samochodowy zjazd gwiaździsty, (8) jazda zim. Kraków-Zakopane, (9) Gynkhama samochodowa.

6—9 **Zwardoń** Narciarskie Mistrzostwa Okręgu Śląsko-Krakowskiego

6—9 **Wilno** Narciarskie Mistrzostwa Okręgu Wileńskiego.

8—9 **Krynica** Mistrzostwa Polski w saneczkach

8—9 **Zakopane** Narc. zawody międzyklubowe

9 **Krynica** Narc. bieg Krynica-Żegiestów

10—12 **Zakopane** Międzynarod. turniej hokejowy

11—16 **Zakopane** Narciarskie Mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej
- 11 — bieg dyst. 50 klm
- 12 — bieg zjazdowy
- 13 — bieg pań
- 14 — bieg 18 km (otwarty i dla mistrzostwa)
- 15 — skoki dla mistrzostwa
- 16 — konkurs skoków

14—15 **Zakopane** Pokaz jazdy figur. na łyżwach

15—16 **Warszawa** Łyżwiarskie Mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej

17—23 **Krynica** Mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie (18 — 4 gry, 19 — 4 gry, 20 — 4 gry, 21 — przerwa, 22 — gry półfinał., 23 — gry finałowe)

21 **Zakopane** Zawody motocyklowe

22—23 **Zakopane** Międzyklubowe zawody narc.



POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI P. K. O.



KAŻDY SPORTOWIEC
WINIEN POSIADAĆ KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ P. K. O.,
DZIĘKI KTÓREJ MOŻE WPŁACAĆ I PODNOSIĆ
PIENIĄDZE W KAŻDYM URZĘDZIE POCZTOWYM
NA TERENIE RZPLITEJ POLSKIEJ

KAŻDY SPORTOWIEC
WINIEN SIĘ UBEZPIECZYĆ W P. K. O. ✩ UBEZPIECZENIA
NA ŻYCIE BEZ BADANIA LEKARSKIEGO, ZE SKŁADKĄ
POCZĄWSZY JUŻ OD 3·— ZŁ., PRZYJMUJE CENTRALA
I ODDZIAŁY P. K. O. ORAZ WSZYSTKIE URZĘDY POCZT.

ROCZNIK I WARSZAWA — KRAKÓW. STYCZEŃ 1930 Nr. 2

ZIMA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPORTOM ZIMOWYM I TURYSTYCE ZIMOWEJ

WYDAWCY: POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI, POLSKI ZWIĄZEK HOKEJA NA LODZIE, POLSKI ZWIĄZEK ŁYŻWIARSKI
ZA KOMITET WYDAWCÓW: PPŁK. DYPL. INŻ. A. BOBKOWSKI, Dr. S. POLAKIEWICZ, GEN. S. WITKOWSKI

REDAKTOR: STANISŁAW FAECHER

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, UL. STUDENCKA L. 27, I. P. TELEFON Nr. 3855. P. K. O. 410.075
GODZINY URZĘDOWE W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI (Z WYJĄTKIEM ŚWIĄT) OD 7—8 WIECZOREM

CENA POJEDYŃCZEGO EGZEMPLARZA W KRAJU 1·— ZŁ., ZAGRANICĄ 1·25 ZŁ. — PRENUMERATA 4 ZESZYTÓW W KRAJU 3·50 ZŁ., ZAGRANICĄ 4·50 ZŁ. — CENA PRENUMERATY OBEJMUJE TAKŻE KOSZTA PRZESYŁKI

OPÓŹNIENIE DRUGIEGO NUMERU «ZIMY». Z powodu strejku drukarskiego w Krakowie, który rozpoczął się 13 stycznia, niniejszy numer «Zimy» ukazał się z opóźnieniem. Redakcja «Zimy» przeprasza czytelników za mimowolną zwłokę i daje wyraz nadziei, że najbliższy zeszyt będzie mógł ukazać się w normalnym czasie.

DZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO. Dwudziestego szóstego grudnia u. r. obchodził Polski Związek Narciarski dziesięciolecie swej działalności. Uroczystości, związane z jubileuszem, odbyte w Zakopanem, pozostawiły głębokie wrażenie, a zarazem pozwoliły przyjrzeć się w skrócie działalności Związku, który po latach dziesięciu mówić może śmiało o sukcesach swej pracy.

Niedawną jeszcze zdaje się być chwila, gdy w skromnem gronie przedstawicieli pięciu zaledwie towarzystw narciarskich zakładano P. Z. N. 26 grudnia 1919 roku, zapadła jednogłośna uchwała i zapewne niewielu z twórców Związku pozwalało sobie marzyć o tych wyżynach organizacyjnych i sportowych, na jakich miał się znaleźć Związek już po dziesięciu latach. Od chwili tej cyfra członków Związku przemnożona została więcej niż dziesięciokrotnie, podobnie jak i ilość zrzeszonych. Ilość zaś czynnych narciarzy zwiększyła się w tym czasie przynajmniej stokrotnie i w tem właśnie leży najcenniejszy bodaj sukces pracy związkowej.

Kierowany od samego początku przez tych samych ludzi, a przedewszystkiem przez twórcę i długoletniego prezesa inż. Aleksandra Bobkowskiego, wykazał Związek jednolitą i logicznie uzasadnioną myśl, która prowadziła go od skromnych początków, poprzez pracę sportową, nawiązywanie stosunków międzynarodowych i wielki egzamin organizacyjny, jakim były zawody F. I. S. w Polsce, do chwili obecnej, której naczelnem hasłem jest narciarstwo powszechne.

Nie trzeba wspominać ile pracy, inicjatywy, dobrej woli i poświęcenia trzeba było, aby zapewnić Związkowi imponujący rozwój, którym szczycić się może. Nawet dla ludzi, poza Związkiem stojących jasnem jest, że rezultatów takich inną drugą osiągnąć nie można. Ale też narciarstwo — jak żaden inny bodaj sport — zapala we wszystkich sercach ogień przywiązania i sentymentu do siebie i dlatego też w ciężkiej swej pracy mógł Związek liczyć na powiększające się grono pracowników, którzy chętnie ofiarowali swój czas i pracę dla rozwoju narciarstwa.

Nie trzeba chyba także wspominać o zasługach Związku ogólnej natury. Wystarczy zaznaczyć, że dzięki pracy Związku ożywiły się wszystkie centra i stolice sportów zimowych, w których narciarstwo było jedyną dźwignią życia. Wystarczy przypomnieć, że propoganda sportu polskiego, a także i Państwa została choćby przez urządzenie ostatnich zawodów F. I. S. wyzyskana w sposób najzupełniejszy i najcenniejszy.

Trzeba wreszcie zaznaczyć, że dźwignięcie wyników sportowych na obecny poziom, było najbardziej zadziwiającą karjerą, jaką w stosunkach międzynarodowych zauważyć było można. Wyniki te dźwignęły się nietylko dzięki talentom i sumienności naszych zawodników, ale głównie dzięki celowej i zorganizowanej pracy przygotowawczej, niewątpliwie po raz pierwszy w Polsce przez Związek stosowanej.

Wkońcu przyszła praca nad upowszechnieniem narciarstwa. Zaczęła się ona wtedy, gdy niewielu jeszcze ludzi zdawało sobie sprawę z założeń, z których wyjść ona powinna. W chwili największego natężenia działalności sportowej, o charakterze wybitnie zawodniczym i specjalnym, położono — przed czterema laty — fundamenta pod instytucję odznaki za sprawność, która dziś dopiero zaczyna wydawać obfite owoce. Równolegle zaś biegła działalność propagandowa, która sprawiła, że dziś Związek może mówić o początku realizacji głównego swego celu, jakim jest upowszechnienie narciarstwa.



Inż. Aleksander Bobkowski
Prezes Polskiego Związku Narciarskiego

U progu nowego dziesięciolecia stoi Związek przed ogromnem zadaniem. Czeka go okres, może już nie tak barwny i zadziwiający nadzwyczajnemi i niespodziewanemi sukcesami, czeka go praca wśród mniejszego niewątpliwie entuzjazmu publiczności, łaknącej senzacyj i wrażeń, ale praca wdzięczna i pociągająca. Trzeba z narciarstwem dotrzeć do wsi i kresów, trzeba dążyć do stworzenia z narciarstwa, zimowego sportu narodowego i trzeba zarazem utrzymać i rozwinąć wyniki sportowe, czerpane już teraz z szerokich podstaw, a więc w pełni naturalne.

Uroczystości jubileuszu zbiegły się jakgdyby z końcem pewnego okresu. Dziesięć lat ubiegłych tworzy zamkniętą do pewnego stopnia całość, osobny rozdział, do którego często wracać będzie można, który był w pełni potrzebny na to, aby następny był tak samo bogaty w społeczne rezultaty.

Łamy naszego pisma nie pozwalają na umieszczenie rysu historycznego pracy związkowej. Było jednak zawsze charakterystyczną cechą Związku, że rzadko oglądał się za siebie i stale szedł naprzód, uprzedzając życie narciarskie i ścieląc mu nową drogę. Dlatego też u progu nowego okresu, wolimy, zamiast pisać historję przeszłości, patrzeć w przyszłość i życzyć Związkowi szczęścia we wszystkich jego dalszych zamierzeniach.

Jubileusz rozpoczął się 26 grudnia 1929 r. nabożeństwem w kościele parafjalnym w Zakopanem. Wieczorem zapełniła się sala »Sokoła« zakopiańskiego tłumem delegatów i publiczności, przybyłych na jubileuszowy zjazd delegatów P. Z. N. Zjazd zagaił i obradom jego przewodniczył prezes P. Z. N. inż. Aleksander Bobkowski, który wraz z Związkiem obchodził także dziesięciolecie swej dla Związku niezmordowanej pracy. Po uczczeniu Zmarłych, którzy opuścili szeregi pracowników i zawodników, przeszedł przewodniczący do scharakteryzowania pracy Związku i pomocy, którą Związek był darzony. W szczególności więc dziękował przewodniczący najwyższym dostojnikom Państwa, ministerstwom, urzędom i instytucjom, zawsze odnoszącym się życzliwie do zamierzeń związkowych. Następnie wręczono całemu szeregowi osób, pozostających poza Związkiem, dyplomy dziękczynne za pomoc i opiekę.

Po przemówieniu prezesa inż. A. Bobkowskiego, zabrali kolejno głos pp.: gen. W. Przeździecki, dowódca 21 D. P. G., inż. J. Czerwiński, prezes P. T. T., L. Winnicki, burmistrz Zakopanego, W. Jamontt, prezes K. I. S., i Dyr. W. Krzeptowski imieniem Związku Górali, składając życzenia dalszej pomyślnej pracy dla Związku.

Po odczytaniu szeregu depesz, otrzymanych przez Związek przy sposobności jubileuszu, zabrał głos kapitan sportowy P. Z. N. Stanisław Faecher, jako sekretarz Związku przed laty dziesięciu, i odczytał historyczny już dziś dokument — protokół pierwszego konstytuującego zjazdu z roku 1919, i nawiązał do niego referat pod tytułem «dziesięciolecie P. Z. N.», przedstawiając w skrócie historycznym zarys jego pracy.

Następnie przyszła kolej na wręczenie wspaniałej nagrody Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dla klubu związkowego, prowadzącego w punktacji o odznakę za sprawność. Przewodniczący Komsji Sportowej, Dr. A. Boniecki, przedstawił zasady i cel konkurencji o puhar i odczytał wyniki punktacji za trzy ostatnie lata. Za rok 1928/29 zwycięzcą w punktacji został 3 p. s. p. i gen. Rouppert wręczył piękny puhar Prezydenta gen. Przeździeckiemu dla zwycięskiego pułku jego dywizji.

Zakończenie Zjazdu przemieniło się w serdeczną owację dla niestrudzonego prezesa P. Z. N. inż. Aleksandra Bobkowskiego. Imieniem ogółu klubów związkowych przemówił kpt. Roman Loteczka, życząc dalszych sukcesów w pracy i wręczając pamiątkową kasetę z odznakami członków P. Z. N. Ponadto Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy wręczyło inż. A. Bobkowskiemu dyplom prezesa honorowego tegoż towarzystwa.

Późnym wieczorem odbył się bankiet przy udziale około 60 osób, a potem w sali teatralnej hotelu «Morskie Oko» raut narciarski.

NARYBEK HOKEJA POLSKIEGO W AUSTRJI.

(Na marginesie wypraw «szkolnych» Pogoni i Legji). Wiadomość o projektowanej wycieczce zagranicznej drużyny hokejowej Pogoni i Legji spotkała się w szerokich kołach sportowych z poważnemi zastrzeżeniami. Opinja sportowa, tak bardzo wrażliwa na cyfrowe wyniki, żywiła obawy, by występy drużyn naszych, pozbawionych racjonalnej zaprawy, nie naraziły na szwank sławy polskiego hokeja lodowego.

Innemi względami kierował się natomiast P. Z. H. L. Dążąc konsekwentnie do rozszerzenia swej bazy «operacyjnej» i zapewnienia sobie jak najliczniejszego rezerwoaru graczy o odpowiedniem wyrobieniu i rutynie, miał P. Z. H. L. na uwadze przedewszystkiem cele dydaktyczne. Wycieczka Pogoni i Legji pomyślaną była nie jako widoma propaganda naszych postępów, lecz miała się stać twardą szkołą doświadczenia i nauki.

Oceniając wycieczkę hokeistów naszych z tego punktu, dojść musimy do przekonania, że cel został osią-

gnięty. Złożyło się bowiem tak szczęśliwie, iż gracze nasi mieli nietylko możność zmierzyć się z silnymi przeciwnikami, co zawsze połączone jest z korzyścią, ale też przypatrzeć się grze obcych drużyn i temsamem rozszerzyć zasób swych wiadomości z dziedziny taktyki czy nawet techniki.

Z natury rzeczy nasunąć się musi pytanie, czy jednak lekcje poglądowe stały w odpowiednim stosunku do ewentualnych szkód, jakie wyrządzić mogły słabe własne popisy. Bezwzględnie tak.

Wbrew bowiem defetyzmowi pewnej części prasy krajowej, podkreślić należy lojalne stanowisko pism wiedeńskich, które objektywnie poinformowały opinję publiczną o faktycznym stanie. Krytyka utrzymana była przeważnie w tonie wstrzemięźliwym z wyraźnem zaznaczeniem nierówności warunków, uniemożliwiających wydanie definitywnej oceny prawdziwej wartości polskich graczy. Z tej strony zatem nie ponieśliśmy żadnej szkody.

Od powrotu wycieczki zagranicznej naszych hokeistów upłynęło już wiele czasu. O losach jej wyczerpująco informowała prasa codzienna, tak że dziś ograniczamy się jedynie do ogólniejszego omówienia.

Pogoń miała bezwzględnie przysłowiowego pecha. Przyjechawszy w niedzielę, już w poniedziałek stawić musiała czoła «Pötzleinsdorfer S. C.», drużynie zajmującej w hokeju austrjackim drugie miejsce i wykazującej w porównaniu z rokiem ubiegłym bardzo wielkie postępy. Rezultat był też odpowiedni. Lwowianie, mając drugi raz łyżwy na nogach, ani przez chwilę nie byli w stanie oprzeć się naporowi przeciwnika, trenującego intensywnie od 25 października. Klęska w stosunku 10:0 była nietylko przykrą ze względu na prestige naszego hokeja, ale, co gorsza, podziałała ujemnie na stan psychiczny drużyny, która straciła wiarę we własne siły.

W tych warunkach z niepokojem oczekiwano drugiego spotkania. Przeciwnikiem była tym razem druga drużyna «Wiener Eislaufverein», wzmocniona przez Trautenberga, Wiedeńczyka, grającego w barwach Cambridge. Nieobliczalna Pogoń sprawiła niespodziankę. Wynik remisowy 2:2 był w danych warunkach już sukcesem poważnym, tem bardziej, że ogół liczył się z ponowną ciężką klęską Polaków.

Trzecie zawody Pogoni były niejako nadprogramowe. Nagłe obniżenie się temperatury umożliwiło uruchomienie naturalnego toru «Wiener Cottage E. V.», który skorzystał ze sposobności i zaprosił Lwowian do siebie. «Wiener Cottage E. V.» zajmuje w liście klasyfikacyjnej Wiednia trzecie miejsce, to też zwycięstwo w stosunku 4:1 było częściową rehabilitacją i umożliwiło Pogoni honorowy odwrót z terenu wiedeńskiego.

Droga z Wiednia prowadziła do Opawy, mającej w kołach hokejowych ustaloną markę. Hokeiści opawscy zaliczają się do najlepszych w Czechosłowacji, w szeregach swych mają nawet nieoficjalnego reprezentanta Europy przeciw Kanadzie, Dorazila. Teren opawski należy do ciężkich. Silnie rozwinięty szowinizm lokalny, stronniczość sędziów w połączeniu z faktycznie wysokiemi walorami drużyny «T. E. V.» stawiają przeciwnika przed nader trudnem zadaniem. Nie dorosła też do niego Pogoń, przegrywając w pierwszym dniu 5:1. W spotkaniu rewanżowem, kiedy oczekiwano jeszcze większej klęski Lwowian, sprawili oni znów niespodziankę, grając równorzędnie i osiągając wynik remisowy 1:1.

Bilans ogólny wycieczki zagranicznej Pogoni przedstawia się zatem następująco: 1 zwycięstwo, 2 klęski, dwie gry remisowe.

Biorąc nawet pod uwagę ciężkie warunki, w jakich znalazła się drużyna lwowska, podkreślić należy, że nie spełniła ona pokładanych w niej nadziei. Pogoń nie osiągnęła formy, w jakiej widzieliśmy ją w ostatnim sezonie, kiedyto stawiała skutecznie czoła wiedeńczykom czy AZSowi. Przyczyny dadzą się łatwo wytłumaczyć. Siła wicemistrza Polski tkwi przedewszystkiem w kondycji fizycznej, energji i twardej nieustępliwości. Z chwilą gdy zawieść musiała z wyższych względów kondycja fizyczna, pozostałe walory z natury rzeczy nie mogły dojść do głosu i Pogoń znalazła się przed problemami, których nie potrafiła odpowiednio rozwiązać. Nagła «zwyżka» po klęskach świadczy jedynie o wielkiej ambicji graczy, którzy, podrażnieni niepowodzeniami, zdobywali się na czyny, przewyższające w danej chwili wprost ich możliwości. I ten właśnie moment zasługuje na szczególniejsze wyróżnienie i uznanie.

Zkolei parę słów jeszcze poświęcić należy przyjęciu. Było ono w Wiedniu jak najlepsze. «Wiener Eislauf Verein», aczkolwiek oficjalnie nie był gospodarzem, dokładał wszelkich starań, by hokeistom polskim umożliwić odpowiedni trening.

Ze serdecznem przyjęciem spotkała się ekspedycja ze strony oficjalnego przedstawicielstwa naszego na terenie Austrji. Zarówno p. poseł Bader, jak i konsul generalny Morawski wykazali żywe zainteresowanie losami naszych sportowców.

Inaczej miała się sprawa w Opawie. «Troppauer E. V.», mimo świąt, nie uważał za stosowne zatroszczyć się bliżej o swoich gości. Jedynie po zwycięstwie zjawiło się kilku przedstawicieli klubu i graczy, natomiast wynik remisowy przyjęto jako klęskę i uważano za stosowne pozostawić Lwowian swemu losowi. Nietakt posunięto tak daleko, że nawet nikt z oficjalnych przedstawicieli nie zjawił się na dworcu, celem pożegnania odjeżdżających gości.

Pobyt Legji w Austrji lepiej znacznie wypadł pod względem wyników cyfrowych, aniżeli gry Pogoni. Jeżeli jednak chodzi o wartość sportową, spotkania drużyny warszawskiej stały nieraz pod znakiem zapytania. Przeciwnikami Legji były dość słabe drużyny prowincjonalne, a zwycięstwo nad niemi nie przynosi szczególnego zaszczytu. Jeżeli chodzi o wartość takich meczów z punktu widzenia treningu, to i tu istnieją pewne zastrzeżenia, gdyż przy takiem ich rozlokowaniu, przejazdy zajmują tyle czasu i na tyle męczą graczy, że w znacznej mierze niweczą korzyści uzyskane z gier.

W każdym jednak razie eskapada ta dała nam saldo dodatnie, gdyż z jednej strony każdy mecz, zwłaszcza zagraniczny, daje drużynie rutynę, z drugiej zaś wyniki cyfrowe były takie, że sportowi polskiemu ujmy nie mogły przynieść. Obawy Związku Związków, który oponował przeciw przyznaniu Legji paszportów ulgowych, okazały się więc płonne.

Legja grała w Austrji 4 razy, w tem trzy razy na prowincji. Pierwszy mecz z podmiejską drużyną Mö-

dlingu, dysponującego sztucznym lodem, która reprezentuje poziom nieco wyższy od AZSu wileńskiego, Legja wygrała bez większych trudności 3:0, uzyskując 2 bramki przez Szenajcha i jedną przez Pasteckiego. Następny mecz w Klagenfurcie miał dla Legji wartość z tego względu, że zetknęła się ona z wyjątkowo twardą i ostro grającą drużyną bardzo silnych górali z Klagenfurter A. C., którzy walorami fizycznemi nadrabiali braki techniczne. Gra z takiemi zespołami nadaje drużynie konieczną odporność, której nie nabywa się walcząc z samemi drużynami eleganckiemi. Fatalny lód, zmęczenie koleją i specyficzne warunki miejscowe sprawiły, że Legja nie zdołała swej przewagi uwydatnić cyfrowo.

Trzeci mecz Legji, rozegrany w Villach, stanowił tylko naukę dla Związku, że nie można drużyny wypuszczać do małej mieściny prowincjonalnej, nie zapewniwszy sobie przyzwoitego sędziego. Miejscowy sędzia, dostarczony przez gospodarzy, dokazywał sobie na boisku tak dalece, że w pewnym momencie, gdy Legja, zdekompletowana przez niego do połowy, zeszła z boiska, nawet miejscowa publiczność za nią się ujęła, i zmusiła tego pana do odwrotu. W tych warunkach gra nie posiada żadnej wartości sportowej, a wynikiem 3:2 na swoją korzyść, niech się Villacher S. C. szczyci po wsze czasy.

Znaczna przewaga Legji nie mogła na nic się zdać, gdy przez cały czas było czarno-zielonych na boisku nie więcej, jak po 3 do 5. W tych warunkach trzeba być Kanadyjczykami, żeby wygrać. Znamiennem jest, że samego Pasteckiego, gracza naogół nie faulującego, sędzia w jednej tercji wykluczył 7 razy!

Prawdziwie cenny, zarówno ze względu na wynik, jak i na szkołę był dopiero ostatni mecz Legji w Wiedniu z kombinowanym «Wiener Eislaufverein». Mistrz Austrji wstawił do swej drużyny fenomenalnego bramkarza Weissa, oraz Sella i Göbla, a więc trzech graczy, którzy przed trzema laty zdobyli dla swego państwa mistrzostwo Europy. Wynik 1:4 (0:2, 0:0, 1:2) na korzyść gospodarzy jest dla Legji bardzo pomyślny. Zwłaszcza korzystnie wypadła dla warszawiaków druga tercja, w której utrzymali wynik bezbramkowy, zawdzięczając to w znacznej mierze doskonałej grze Stogowskiego.

Legja odbyła swe tournée po Austrji w swym najlepszym składzie, zasilona w bramce wypożyczonym z T. K. S'u Stogowskim. Jako drugi bramkarz pojechał Sachs, obronę stanowili Materski i Barylski, napad zaś Kawiński, Szenajch i Pastecki, zapasowymi byli Rybicki i Rudziński.

Turniej Krynicki wprawdzie nie wykazał namacalnie korzyści odniesionych przez Legję z pobytu zagranicą, jednak pamiętać trzeba, że nigdy zdobycze tego rodzaju nie dadzą się zauważyć zaraz. A zresztą niewiadomo, coby było w Krynicy, gdyby Legja i Pogoń stanęły tam na lodzie bez jednego treningu.

N. Süssermann.

Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI ZAKOPANEGO

Gdy przechodzisz, szanowny czytelniku, przez zakopiańskie Krupówki i kręcisz nosem na ich miejski charakter, na zabudowanie tej pryncypalnej ulicy niczem nie upiększające uzdrowiska, nie przyjdzie ci napewno na myśl, iż przed trzydziestu laty nie znajdował się tutaj ani jeden murowany budynek. A gdy pierwsze trzy murowanice w tej epoce zaczęto stawiać, już wtedy znaleźli się przewidujący ludzie, bezinteresowni i gorący miłośnicy Zakopanego, którzy pozwolili sobie w lokalnem pisemku wyrazić wątpliwości, czy szablonowe, wielkomiejskie pudła nie oszpecą głównej ulicy.

Niestety, nie liczono się wcale z uzasadnionym sceptycyzmem. Spacerujesz więc, sezonowy gościu, dzisiejszemi Krupówkami, chwaląc sobie ostatnie poprawy jezdni i chodników, i nie przypuszczasz nawet, jak niewielka przestrzeń czasu dzieli cię od chwili zakładania fundamentów trzech pierwszych murowanic w Zakopanem.

Tłumy przewalają się po tych Krupówkach w zimowym sezonie. Kogo chcesz i nie chcesz, spotkasz z całej Polski, a z roku na rok i cudzoziemskich języków rozbrzmiewa tu więcej. Może i słyszałeś coś o tem, iż niegdyś w tem rojnem Zakopanem mieszkała tylko góralska ludność, że naprzód powstały sezony letnie, potem dopiero zimowe, — ale myślisz sobie pewno, iż to już tak dawno temu.

Niebardzo, szanowny gościu zakopiański! Posłuchajże, co o tem mówi kronika lokalnej gazetki z przed czterdziestu lat. Oto w zimowym sezonie w 1889/1890 roku bawiło w Zakopanem aż 30, słowami trzydzieści przyjezdnych osób! Wyobrażasz sobie oczywiście radość tubylców, gdy w rok potem cudowna tatrzańska zima ściągnęła pod Giewont aż stu sezonowych gości. Takie to świetne interesy robiło wówczas Zakopane na wysokogórskim klimacie.

Cóż jeszcze wydobyć z tej niedawnej przeszłości? O narciarstwie? Z tego zakresu może najwięcej ciekawego dałoby się opowiedzieć. Ale to już tak dokładnie kto inny opisał, iż mogę ciekawych tylko odesłać do wspaniale wydanych «Roczników Narciarskich». Przynoszą one zaszczyt wydawcy, t. j. Pol. Związkowi Narciarskiemu, a jeżeli je zakupisz, czytelniku, przyniosą mu i dochód, tobie zaś dostarczą niemało wiadomości o początkach i rozwoju polskiego narciarstwa. Ja tylko tyle tu dodam, — co zresztą nie jest tajemnicą, — iż pierwsze narty krajowego, zakopiańskiego pochodzenia pochodzą od Klimka Bachledy, słynnego przewodnika po Tatrach. Dowiesz się o nich bliższych szczegółów z «Wierchów», które wydaje Pol. Tow. Tatrzańskie, a których kupienie polecam ci niemniej gorąco jako miłośnikowi naszego Podhala i naszych Tatr.

Wiadomo zatem o tym pierwszym zakopiańskim wytwórcy nart, zato mało kto wie, iż dwie pary wyrobów Klimka udało się jeszcze wydostać do muzealnych zbiorów. Posiada je Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem; kiedyś — gdy będzie mieć moc pieniędzy

ODZNAKA ZA SPRAWNOŚĆ. Bieżący sezon będzie już czwartym z rzędu od chwili wprowadzenia narciarskiej odznaki sprawności. Trzy zimy ubiegłe — zwłaszcza zaś zima ostatnia — przyniosły szereg doświadczeń i pewną stabilizację poglądów na sposób urządzania zawodów o odznakę. Sprawę tą regulują komunikaty Zarządu Główn. P. Z. N. Nr. 25 i 35 z r. 1929. W sezonie obecnym nie będą więc już cierpiane żadne niedociągnięcia organizacyjne, na które dotychczas patrzono nieraz przez palce. Zawody o odznakę sprawności nie mogą być urządzane niedbale, «aby zbyć» i traktowane jako mniej ważne. Dlatego podajemy jeszcze raz w krótkości główne zasady organizacyjne, których przestrzegać należy.

1. Zgłoszenia zawodników muszą być uskutecznione na specjalnych zapisach startowych (formularze do nabycia w Kom. Sportowej).

2. Należy pobrać od wszystkich zgłoszonych zawodników wpisowe po 1.— Zł. i wpłacić je na rachunek Kom. Sportowej.

3. Wszyscy zgłoszeni zawodnicy muszą być przed biegiem poddani badaniu lekarskiemu.

4. Należy skrupulatnie pilnować, by zawodnicy startowali w klasach odpowiadających ich wiekowi. W roku 1930 senjorami ponad 18 lat są urodzeni z r. 1911 i wcześniej — młodszymi 12—15 lat są urodzeni w latach 1915, 1916 i 1917 — juniorami 15—18 są urodzeni w latach 1912, 1913 i 1914 — dziewczęta 12—14 lat, t. zn. urodz. w latach 1916 i 1917 — dziewczęta 14—17 lat, t. zn. urodz. w latach 1913, 1914 i 1915 — narciarki ponad 17 lat, t. zn. ur. w r. 1912 i wcześniej.



Narciarski kurs podchorążych w Krynicy
Pośrodku Dca 21 D. P. G. Gen. W. Przeździecki

5. W zawodach muszą sędziować dwaj sędziowie związkowi P. Z. N.

6. Wybór trasy winien być b. staranny. Należy, o ile możności, unikać prowadzenia biegu w kilku okrążeniach. Trasa musi być wymierzona sumiennie i posiadać faktycznie długość nominalną. Zwraca się uwa-

---

i miejsca — urządzi ono osobny dział turystyczny, a w nim i Bachledowe narty zajmą poczestne miejsce.

I jeszcze jeden drobiazg mało komu wiadomy. Mianowicie taki, że pierwsza wytwórnia nart na Podhalu powstała nie w Zakopanem, lecz w Czarnym Dunajcu. Żył sobie w tem małem miasteczku stolarz, którego nazwiska nie przekazał nam trzeci rocznik «Przeglądu Zakopiańskiego» (1901 r.), a który wskutek namowy w tym czasie utworzonego czarnodunajeckiego koła narciarzy, zaczął fabrykować narty z jesionowego drzewa. «Ski» miejscowego wyrobu nie ustępowały zagranicznym, a jak wykazała dosyć długa praktyka, były pod wielu względami lepsze od obcego importu. Narciarze z Czarnego Dunajca nietylko próbowali rozpowszechnić nowy sport wśród okolicznych górali, «którym łyżwy te przy interesach do miasta oddać mogą duże usługi», ale i zachęcali zakopiańskich sportowców do popierania krajowych wyrobów, tańszych niż zagraniczne. Zamówienia na czarnodunajeckie narty przyjmował jeden z tamtejszych sędziów, dr. Kostkiewicz Zygmunt.

Kółko narciarzy czarnodunajeckich powstało w grudniu 1900 r., lub w styczniu 1901 r. Impuls do jego powstania dały artykuły dra E. Piaseckiego o sportach zimowych drukowane w «Przeglądzie Sportowym» w 1900 r.

Tak to Czarny Dunajec wyprzedził Zakopane.

A może ciekawi was automobilizm? I dla automobilistów znajdzie się notatka z przeszłości. Zestawcie, szanowni posiadacze samochodów, Międzynarodowy Wyścig Tatrzański, w czasie którego przybywa do tysiąca aut na drogę do Morskiego Oka, z tą niebywałą dla Zakopanego senzacją, kiedy w lipcu 1902 dotarło tutaj pierwsze auto. Przypomina ten «historyczny» wypadek krajoznawcza «Ziemia» na podstawie dawnych kronik miejscowej prasy.

Podziwianym ogólnie śmiałkiem, który pokazał, «że góra Obidowa, mająca miejscami do 12% spadku, dała się wziąć samochodem», był inżynier drogowy z Bochni, Krobicki. Nieznana «masina» budziła ogromną senzację wśród górali. Niemniej zdumiewały się i góralskie konie, to też — wnosząc z pochwał ówczesnego redaktora dla właściciela «masiny», — sporo czasu musiał on poświęcić na przystanki wobec przerażenia zwierząt. Szkoda, iż skrupulatna redakcja nie podała nam wiadomości, jakiej marki był ów samochód, który pokonał obidowskie wzniesienie.

Mimo zachwalanej ostrożności nie obyło się bez wypadku, zdaje się z powodu popłochu wśród koni. Przy mijaniu wózków na drodze do Kuźnic, skręcony gwałtownie samochód runął z brzegu do Bystrego potoku. Krobicki na czas zdołał wyskoczyć. Katastrofa jednak była minimalna, a maszyna wyszła bez szwanku. To też w kilka dni potem Krobicki z p. Janem Fischerem z Krakowa odbył samochodową wycieczkę do Wanty. Pierwszy raz droga do Morskiego Oka dźwigała samochód.

Tak! To wszystko tak niedawno było. A tak prędko się zatarło i poszło w zapomnienie. Ano, trudno inaczej wobec amerykańskiego rozwoju Zakopanego i zawrotnego tempa w rozkwicie polskiego sportu.

K r o n i k a r z.

gę, że maksymalny niedobór długości, mierzonej na mapie, nie może przekraczać 5—6%, co pokrywa się w terenie wzniesieniami i zakrętami, których na mapie zaznaczyć się nie da.

Przy tej sposobności zachęca się wszystkich do urządzana biegów senjorów na dystansach dłuższych niż 12 km, zwłaszcza w środowiskach, gdzie narciarstwo jest już silniej rozwinięte. Tabele są umyślnie tak ułożone, że dłuższy dystans jest faworyzowany w stosunku do krótszego. Przykład: czas 12 km. dla srebrnej odznaki wynosi 1 godz. 12 min., czyli wymagana jest przeciętna szybkość 6 min. na km. — czas 18 km. 1 godz. 53 mn. 24 sek., czyli szybkość tylko 6 min. 18 sek. na km.

7. Natychmiast po zawodach należy przysłać do Kom. Sport. P. Z. N. protokoły biegów na specjalnych formularzach (do nabycia w Kom. Sport.).

8. Do protokołów muszą być dołączone wszystkie wymagane załączniki (patrz odnośne formularze).

W razie niewypełnienia całości powyższych warunków wyniki zawodów nie będą weryfikowane przez Komisję Sportową P. Z. N.

ZE STATYSTYKI ODZNAKI ZA SPRAWNOŚĆ.

Załączona tablica daje pojęcie o wzroście popularności odznaki sportowej PZN w przeciągu lat trzech. Powiedzmy odrazu, że przełomowym pod tym względem był rok ubiegły. O ile bowiem w latach poprzednich zdobywali odznakę niemal wyłącznie rutynowani zawodnicy narciarscy — i to tylko teoretycznie, gdyż odznaka nie była wykonana i rozdawana — o tyle w roku ostatnim przez urządzanie specjalnych zawodów o odznakę i faktyczne jej rozdawanie, pociągnięto szerokie koła narciarzy. Wystarczy rzucić okiem na cyfry tabeli, by zobaczyć, że młodzież, kobiety, niestowarzyszeni zaczęli startować właściwie dopiero w sezonie ubiegłym. Działo się tak, że członek Zarządu PZN i narciarz niestowarzyszony, 12-letnie dziecko i 50-letni mężczyzna, góral z zapadłej wsi i profesor uniwersytetu, szeregowiec i generał startowali obok siebie, celem zdobycia tej samej małej blaszki.

Ilość odznak przyznanych w poszczególnych sezonach i kategorjach

w sezonie	ogółem odznak	złotych	srebrnych	bronzowych	stowarzyszeni	nie stowarzyszeni	kateg. I seniorów		kateg. II juniorów	
							mężczyźni	kobiety	chłopcy	dziewczęta
1926/27	120	—	—	120	101	19	110	10	—	—
1927/28	115	—	49	66	98	17	110	3	2	
1928/29	591	3	24	564	272	319	356	60	167	8
Razem	826	3	73	750	471	355	576	73	169	8

Trud przeszło 1200 startujących złożył się na zdobycie blisko 600 odznak w tym roku. A byłoby ich jeszcze o 200 zgórą więcej, gdyby nie zła organizacja aż pięciu zawodów, która nie pozwoliła Kom. Sportowej wyników ich zweryfikować. Jak bowiem rzetelnie musi być zdobyty tytuł mistrza Polski, tak samo przyznanie odznaki sportowej musi mieć wszelkie gwarancje rzetelnego jej zdobycia.

Podajemy niżej stan punktacji nagrody wędrownej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, przeznaczonej dla towarzystwa, posiadającego największą ilość członków, odznaczonych odznaką sportową P. Z. N. W punktacji tej brane są w rachubę jedynie odznaki rzeczywiście wykupione, stąd cyfry niższe jak w tabeli, dającej statystykę całości odznak przyznanych. Zwłaszcza za lata 1926/7 i 1927/8 wykupiono tylko znikomą ilość odznak. Ponieważ w przyszłości nagroda P. Prezydenta nadawana będzie na Walnym Zjeździe Delegatów, więc uwzględniane będą w punktacji tylko odznaki, wykupione przed tym terminem. W myśl statutu nagrody każda odznaka, bez względu na stopień i kategorję, liczy się za 1 punkt.

Sezon 1926/27.

Zdobywca nagrody: 1. O. N. Sokół — Zakopane 19 pkt., 2. SN. P. T. T. — Zakopane 7 pkt., 3. SN. Czarni — Lwów 5 pkt., 4. Wintersportclub — Bielsko 3 pkt., 5. SN. 3 p. s. p. — Bielsko 1 pkt.

Sezon 1927/28.

Zdobywca nagrody: 1. SN. P. T. T. — Zakopane 18 pkt., 2. Wintersportclub — Bielsko 9 pkt., 3. SN. Czarni — Lwów 3 pkt., 4. SN. 3 p. s. p. — Bielsko 1 punkt.

Sezon 1928/29.

Zdobywca nagrody: 1. SN. 3 p. s. p. — Bielsko 41 pkt., 2. K. T. N. — Lwów 35 pkt., 3. SN. Makkabi—Bielsko 33 pkt., 4. Śląski Klub Narc. — Katowice 30 pkt., 5. SN. AZS — Warszawa 22 pkt., 6. SN. AZS — Kraków 16 pkt., 7. SN. AZS — Wilno 16 pkt., 8. Warszawski Klub Narc. 10 pkt., 9. SN. Czarni — Lwów 7 pkt., 10. SN. 1 p. p. Leg. — Wilno 7 pkt., 11. SN. P. T. T. — Zakopane 6 pkt., 12. Tatrz. Two Narciarzy — Kraków 5 pkt., SN. Pogoń — Wilno 5 pkt., 14. Wintersportclub — Bielsko 4 pkt., SN. Makkabi — Kraków 4 pkt., 16. po 3 punkty mają: SN. P. T. T. Biała, SN. Pogoń Lwów, SN. Polic. Kl. Sport. Wilno, SN. Warsz. Kl. Wioślarek, Śl. K. Narc. Rybnik, 21. po 2 punkty: SN. 21 Baonu KOP, SN. Wisła Kraków, SN. Watra Cieszyn, 24. po 1 punkcie: SN. Beskid Nowy Sącz, Ymca Kraków, SN. Strzelec Zakopane.

Ogólna punktacja z dniem 1. I. 1930:

1. SN. 3 p. s. p. — Bielsko 43 pkt., 2. K. T. N. — Lwów 35 pkt., 3. SN. Makkabi — Bielsko 33 pkt., 4. SN. P. T. T. — Zakopane 31 pkt., 5. Śl. K. Narc. — Katowice 30 pkt., 6. SN. AZS — Warszawa 22 pkt., 7. O. N. Sokół — Zakopane 19 pkt., 8. SN. AZS — Kraków 16 pkt., SN. AZS — Wilno 16 pkt., Wintersportclub — Bielsko 16 pkt., 11. Warsz. Klub Narciarski 10 pkt., 12. SN. Carni — Lwów 7 pkt., SN. 1 p. p. Leg. — Wilno 7 pkt..

Pozostałe towarzystwa posiadają po 5 i mniej punktów jak wyżej.

Niestowarzyszeni wykupili 244 odznak.

ŚWIĄTECZNA BLOKADA SCHRONISK.

W czasie ubiegłych świąt chcieliśmy zrobić wycieczkę «wygodną». Wygoda polegać miała na korzystaniu w pełnej mierze z wszelkich udogodnień schroniskowych, na niedźwiganiu wobec tego wszystkich przyborów i prowiantów, potrzebnych dla «dalekich wypraw». Worki jak najlżejsze. Siłą przyzwyczajenia wetknęliśmy jednak do nich jeszcze śpiwory, choć zgóry wydawało się, że będą one niepotrzebne. Tymczasem okazało się, że nawet w gęsto zagospodarowanych Beskidach Zachodnich niezawsze można liczyć na komfort spania na łóżku pod kocem w ciepłej izbie.

Przychodzimy bowiem na Stożek — schronisko zajęte przez kurs z Krakowa, drugi kurs z Cieszyna i szkołę z Górnego Śląska. Gospodarz radzi szukać czeskiego schroniska — może tam będzie luźniej — lub spać na twardych ławkach w sali jadalnej. Ostatecznie znaleźliśmy legowisko w nieopalonej izbie na piętrze, chwaląc nasze śpiwory.

Następnego dnia przyjeżdżamy do schroniska P. T. T. na Baraniej Górze. Wszystkie pięćdziesiąt kilka miejsc zajętych przez kurs z Rybnika. Napróżno powołujemy się na nasze prawa jako członków P. T. T., mających według regulaminu pierwszeństwo przy zajmowaniu miejsc przed nieczłonkami. Sympatyczny pan Kroker tłumaczy, że niestety całe schronisko jest oddane kursistom, o czem podobno nawet zawiadamiano przez radjo, — i skierowuje nas na prywatną kwaterę do chaty Legierskiego, gdzie śpimy częściowo na podłodze (były tylko 2 łóżka), w warunkach nieco wschodnio-karpackich. Znów błogosławimy nasze śpiwory.

Następnie przychodzimy na Pilsko. W schronisku gnieździ się kurs AZS i szkoła z Królewskiej Huty. Mimo uprzejmości naszych znajomych z AZS-owej bandy, gęsto zalegającej prycze — śpimy znów w śpiworach na nieopalanej werandzie.

Podobno i kilka innych schronisk (na Glinnem itp.) zablokowanych było także przez zwarte masy kursistów, zajmujących przez cały okres świąteczno-noworoczny wszystkie niemal pomieszczenia «wygodne» — t. j. ogrzewane i zaopatrzone w koce, — jednem słowem, nie wymagające śpiworów i biwakowych utensylij.

Uważam, że w tych warunkach nie może rozwinąć się bardziej żywy ruch turystyczny. Wycieczki dalsze, polegające na codziennem zmienianiu miejsca postoju, są wobec zupełnego zajęcia schronisk przez stałych mieszkańców bardzo utrudnione. Istotnie — w ciągu 7-dniowej wędrówki z Czantorji na Babią Górę spotkaliśmy bardzo mało turystów.

Należałoby temu koniecznie zaradzić przez wpłynięcie na właścicieli schronisk i na organizatorów kursów, by albo nie były one zbyt liczne, albo by przynajmniej pewna część miejsc wygodnych rezerwowana była do wieczora dla wędrujących turystów. Wszak są oni najczęściej bardziej zmęczeni po całodniowym marszu z pełnem obciążeniem, niż stale w jednem miejscu przebywający kursiści. Inaczej Beskidy, mimo swej wielkiej ilości schronisk wymagać będą w pewnych okresach czasu całej aparatury biwakowej, a więc dostępne będą tylko niewielu wytrypiarzom. *S.*

«LAKE PLACID»

Miejsce przyszłych zimowych igrzysk olimpijskich. St. Zjednoczone A. P. od roku już czynią na wielką skalę zakrojone przygotowania do przyszłych igrzysk olimpijskich. Dochodzą nas wieści o budowie stadjonu o monstrualnych wymiarach i komfortownych urządzeniach, o angażowaniu najlepszych trenerów całego świata, celem przysposobienia zawodników, o masowym udziale zawodników w różnorakich treningach, o zbieraniu ogromnych funduszów na cele godnej reprezentacji sportu amerykańskiego. Amerykanie sprowadzają dziś już najwytrawniejszych zawodników wszystkich krajów do siebie, ażeby zapoznać się z ich specjalną techniką i taktyką działania. — Wszystko to czynią, ażeby uzyskać w przyszłych igrzyskach olimpijskich supremację w sporcie zimowym, jak to osiągnęli już w innych dziedzinach.

Na igrzyska zimowe wybrano miejscowość «Lake Placid» w stanie Nowego Jorku, położoną w pobliżu granicy kanadyjskiej, pośród gór Adirondacle, które w swych szczytach sięgają 5.000 stóp.

Okolica Lake Placid zasiana uroczemi letniskami i campingami w otoczeniu malowniczych gór, jezior i lasów, roi się letnią porą od tysięcznej rzeszy żądnych wywczasów wycieczkowiczów. Zimą zaś są to uprzywilejowane tereny sportu narciarskiego, łyżwiarskiego, hokeja i saneczek, licznie odwiedzane nietylko przez sportowców Nowego Jorku i okolicznych miast sąsiednich stanów, lecz również przez mieszkańców Montrealu, stolicy Kanady.

Samo «Lake Placid» t. j. «Jezioro Spokoju», wąskiem międzyjezierzem oddzielone od większego «Lake Mirror» (Jeziora Zwierciadlanego) leży w sercu Adirondacle'u, u stóp 1640 mtr wysokiego Mount Marcy, od którego ciągnie się w północnym kierunku pasmo gór, posiadających świetne tereny narciarskie. Jego najdalej na północ wysunięty szczyt, 1604 mtr wysoki Mount Whiteface, nosi obserwatorjum, z którego w jasne dni widać można wieżyce Montrealu.

Od miejscowości Lake Placid wiedzie szczytami dobrze utrzymana droga, dająca przepiękne widoki na malowniczą panoramę tej krainy jezior i rzek. W pobliżu zaś jeziora leży miejscowość kuracyjna, Cobble, znana ze swego schronionego położenia i łagodnego klimatu.

Świetna droga — prawdziwa «auto-strada» łączy Lake Placid ze stacją kolejową Shametedy i z Montrealem.

Lake Placid ze swą lustrzaną taflą lodową daje idealne warunki do uprawiania sportu łyżwiarskiego, nie różniące się o wiele od warunków szwajcarskich stacji klimatycznych St Moritz i Davos. Należy się więc spodziewać, że zawodnicy Zimowych Igrzysk Olimpijskich r. 1932 znajdą tam całkowicie odpowiedni teren do popisu, a liczne rzesze widzów wszelki komfort i wygody.

Zaznaczyć należy jeszcze, że Amerykanie, którzy w ostatnich Igrzyskach Olimpijskich zdobyli czołowe miejsca tak w bobsleigh'u jak i w skeletonie, budują w Lake Placid tory dla obydwu tych działów sportu. Wyszukanie odpowiednich tras i budowę tych torów powierzono najlepszemu znawcy w tej dziedzinie, Stanisławowi M. Ziętczyckiemu z Berlina. *S. W.*



NOWA KSIĄŻKA O NARCIARSTWIE. JAZDA NA NARTACH — W. ZIĘTKIEWICZA.

Nim będziemy mogli obszerniej na łamach «Zimy» zająć się szczegółowem omówieniem nowej książki, tak jak ona zasługuje, stwierdzamy, że nowy podręcznik znakomicie wzbogaca naszą literaturę narciarską. Układ przedmiotu, bogactwo doświadczenia i wypróbowana w życiu narciarskiem metoda, składają się na całość, która odda niewątpliwie najcenniejsze usługi tak instruktorom, jak też nowym adeptom sportu narciarskiego. Autor podręcznika, jeden z najbardziej wypróbowanych znawców narciarstwa, wieloletni i doświadczony pracownik na tem polu, dał pracę nawskroś nowoczesną, umyślnie pozbawioną wszelkich niepotrzebnych upiększeń, pracę nie mającą wiele równych w bogatej literaturze narciarskiej Europy. Oryginalnie i z pełnem uzasadnieniem pomyślane metody szkolenia, wyczerpująco opracowana gimnastyka pomocnicza, zbiór ewolucyj, zabaw i ćwiczeń uzupełniających, obok szeregu wiadomości i szczegółów sportowych i turystycznych, tworzy wraz z pomysłowemi i przekonywującemi rysunkami, całość wielkiej wartości. Obecnie, w okresie silnej rozbudowy narciarstwa wszerz i wielkiego zapotrzebowania podręcznika, któryby uwzględniał o ile możności prawie wszystko, książka W. Ziętkiewicza jest niezmiernie na czasie, czemu sprzyja także jej cena.

Szczegółowe omówienie książki umieścimy w następnym numerze.

I KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM DN. 26. XII. 1929.

W drugi dzień świąt, odbył się na skoczni na Krokwi w Zakopanem, tradycyjny konkurs skoków, organizowany wspólnie przez S. N. P. T. T. i O. N. Sokoła. Warunki śnieżne dość dobre, aczkolwiek mała ilość śniegu wpłynęła ujemnie na osiągane wyniki. Forma zawodników — jak na początek sezonu i kompletny brak treningu — średnia, przyczem zauważyć się daje u większości zawodników brak przygotowania na małej skoczni. Jeżeli dalej tak pójdzie, szeregi naszych czołowych skoczków większego zasilenia nie otrzymają, gdyż próbę wielkiej skoczni przejdą wyjątkowe tylko talenty. Zainteresowanie publiczności stosunkowo znaczne (ponad 3000 osób) organizacja naogół dobra.

Wyniki konkursu były następujące:

Klasa senjorów:

1. Czech Bronisław SNPTT nota 18.41, skoki: 35, 49; 2. Szostak Karol SNPTT 17.27, 42, 43.5; 3. Rozmus Aleksander Wisła 17.25, 32, 42; 4. Cukier Franciszek Sokół 16.77, 47, 44; 5. Mietelski Władysław Wisła 15.41, 32, 37; 6. Lorek Eugenjusz SNPTT 14.59, 30, 33; 7. Myszkowski Tadeusz Sokół 14.57, 30, 31; 8. Serafin Piotr Sokół 14.14, 26, 32; 9. Marduła Franciszek Sokół 13.91, 30, 32; 10. Kolesar Piotr Wisła 13.63, 31, 28; 11. Mateja Piotr Sokół 12.19, 23, 24; 12. Orzeszek Kazimierz Strzelec 10.78, 18, 27; 13. Witkowski Szczepan Czarni 8.23, 15, 15; 14. Sykała Tadeusz Ak. Zw. Sport. Kraków 8.20, 15, 15.

Klasa młodszych:

1. Marusarz Stanisław SNPTT 17.91, 35, 44; 2. Marusarz Andrzej SNPTT 14.44, 29, 37; 3. Becker Adam SNPTT 13.29, 27, 31; 4. Marusarz Jan SNPTT 12.56, 26, 26; 5. Schindler Jan Wisła 12.24, 22, 25.

Najdłuższy skok w konkursie Bronisław Czech 49 m.

Najpiękniejszy skok w konkursie Bronisław Czech 18.58.

MISTRZOSTWO ZWIĄZKOWE W BIEGU ROZSTAWNYM 5×10 KM 31/XII 1929 W ZAKOPANEM.

Dwadzieścia jeden drużyn na starcie — 105 zawodników! Wszystkie drużyny ukończyły bieg a czasy osiągnięte przez poszczególnych czołowych zawodników należy uważać za doskonałe. Czysto sportowy sukces nie ulegał wątpliwości. Jeżeli wspomni się, że jeszcze w poprzednim roku zaledwo sześć drużyn stanęło na starcie, a jeszcze przedtem nie można było skłonić zakopiańskich towarzystw do urządzenia tego interesującego biegu, uznać trzeba że impreza przyjęła się obecnie doskonale i stoi godnie na poziomie mistrzostw związkowych. Oczywiście tylko pod względem sportowym.

Jako dodatnią stronę ostatniego biegu podnieść wypada, że po raz pierwszy stanęły do konkurencji pozazakopiańskie drużyny. Start ich pod względem sportowym, w porównaniu z potęgą zakopiańskich biegaczy wypadł, rzecz prosta, co najwyżej średnio, ale w samym fakcie dopatrywać się trzeba objawów zmiany na lepsze. W rzeczywistości bowiem grupa zakopiańskich biegaczy, tworzy w ostatnich latach samotną wyspę, wszyscy znają ich doskonale i żadnemu z zawodników reszty Polski nie chce się narażać na dotkliwe cięgi. Być może, że wprowadzone ostatnio konkurencje okręgowe przyczynią się do ożywienia startów w przyszłości i na innych mistrzostwach zobaczymy ogólnopolską konkurencję, choćby narazie bez widoków przełamania jednolitego frontu zakopiańskich narciarzy. Na podkreślenie wreszcie zasługuje masowy start drużyn z poszczególnych zakopiańskich klubów. Taka Wisła wystawiająca bez wysiłku siedm drużyn, dowodzi, że jest towarzystwem żywotnem, należycie spełniającem swą rolę, polegającą na zrzeszaniu luzem chodzącego narybku. Inne towarzystwa jak Sekcja Narciarska P. T. T. (cztery drużyny), Strzelec (trzy drużyny), Sokół (dwie drużyny) dowodzą, że posiadają zasobne rezerwy, w których siedzą liczne a nieraz pierwszorzędne talenty.

Obok podajemy szczegółową tabelę wyników biegu, zawierającą pomiędzy innemi także czasy etapowe poszczególnych zawodników oraz osiągnięte przez nich w etapach kolejności. Mimo że bieg odbywał się stale na jednem i tem samem okrążeniu 10 km, nie uważamy za możliwe podać kolejności ogólnej, gdyż warunki śnieżne z godziny na godzinę pogarszały się i porównanie zawodników z pierwszego etapu z zawodnikami ostatniego szwankowałoby zupełnie.

Nie mniej jednak zestawienie wyników jest niezmiernie interesujące. Tak naprzykład okazuje się, że zwycięska drużyna S. N. P. T. T. ustawiona została bez zarzutu. Gdyby poza nią zebrać najlepszych w poszczególnych etapach to i tak drużyna Sekcji miałaby jeszcze ponad cztery minuty przewagi. Czterech, z tej drużyny to zwycięzcy stapowi a tylko jeden był czwartym w swym etapie. Drużyna Sekcji silniejszą więc byłaby od reprezentacji reszty klubów. Sokół zdobywający drugie miejsce, które potem stracił na skutek dyskwalifikacji ustawił drużynę bez myłki, co zresztą nie było trudne, gdyż druga drużyna Sokoła odstawała od pierwszej przynajmniej o trzy klasy. Nawiasem powiedziawszy, strata drugiego miejsca (w pełni zasłużonego) przez Sokół, winna skłonić towarzystwo to do większej uwagi. Doskonały zawodnik tego klubu J. Motyka, nieraz już naraził tak siebie jak i swój klub na dotkliwe straty przez swe znane już ogólnie spaźnianie się.

Forma czołowych zawodników z Czechem B. na czele, zwłaszcza tych, o których wiedziano, że trenowali usilnie przedstawiła się jak najlepiej — ogół jednak wystąpił bez poważniejszego treningu i zaprawy.

Parę słów wreszcie o organizacji biegu. Na ten temat dałoby się niejedno powiedzieć. Zakopiańscy zawodnicy są jednak tak rutynowani, że niewiele potrzeba, aby bieg odbył się i pomyślnie zakończył. W każdym jednak razie stwierdzić wypada, że ze strony organizującego bieg Strzelca było dużo dobrej woli, któraby wydała doskonałe rezultaty, gdyby było więcej ludzi do pracy i gdyby inne kluby zastosowały się do wymagań. Niestety tak nie było i bieg rozpoczęty z godzinnym opóźnieniem, odbył się nie jakby w środowisku, gdzie widziano najlepsze wzory organizacji, ale na głuchej prowincji sportowej. Zjawisko to jest zresztą coraz powszechniejszem w Zakopanem, z wielką szkodą dla sportu i zainteresowania ogółu narciarstwem.

BIEG ROZSTAWNY O MISTRZOSTWO P. Z. N.

ZAKOPANE, 31. XII. 1929.

Kolejność	SZTAFETA	I ETAP	Kolejność	II ETAP	Kolejność	III ETAP	Kolejność	IV ETAP	Kolejność	V ETAP	Kolejność	CZAS	Uwaga
1	S. N. P. T. T. I Zakopane	Czech Br. 38:51	1	Szostak K. 42:32	1	Skupień J. 42:31	1	Skupień St. 44:05	1	Polankowy 45:59	4	3:33:58	1
2	Sokół I Zakopane	Szostak A. 41:48	3	Czech W. 46:21	4	Mieszczak 45:02	3	Koprowski 45:38	2	Motyka J. 42:47	1	3:41:36	dyskwal.
3	Wisła I Zakopane	Motyka Z. 41:25	2	Rajski Z. 45:27	3	Michalski 43:23	2	Wilga E. 48:06	4	Król E. 54:32	15	3:52:53	2
4	Strzelec I Zakopane	Berych J. 49:10	9	Słowiński 47:30	5	Chramiec 47:42	5	Wrześniak 48:37	5	Berych W. 45:06	3	3:58:35	3
5	S. N. P. T. T. II Zakopane	Schiele K. 47:45	7	Pradziad 44:23	2	Suleja 46:13	4	Kądziołka 50:14	6	Marusarz J. 50:04	6	3:58:39	4
6	Repr.zesp.wojsk. Zakopane	Kozik 45:43	5	Pawluszkiewicz 50:20	7	Dwornicki 52:48	7	Nowak 51:36	8	Kuraś 48:47	5	4:09:14	5
7	S. N. P. T. T. III Zakopane	Ustupski 43:24	4	Szczepańczyk 51:57	9	Gnojek 54:23	13	Lorek 55:43	14	Wójcik 44:22	2	4:09:49	6
8	S. N. P. T. T. IV Zakopane	Słowik 45:50	6	Bäcker 54:58	12	Brach 49:44	6	Stopka 51:07	7	Marusarz 50:09	7	4:11:48	7
9	Wisła II Zakopane	Kowalski 49:27	12	Kasprzyk 50:16	6	Klocek 53:00	8	Górski 47:03	3	Siemianowski 52:57	9	4:12:43	8
10	Wisła III Zakopane	Bogusławski 49:32	14	Starczyński 52:33	10	Krzeptowski 53:15	10	Kolesar 51:50	9	Schiendler 54:33	16	4:21:43	9
11	Wisła IV Zakopane	Rajski A. 49:25	11	Jaskierski 50:24	8	Siekierski 54:15	12	Janowski 54:17	11	Tomicki 54:31	14	4:22:52	10
12	Strzelec II Zakopane	Koprowski 54:40	16	Brach 54:16	13	Pietraszkiewicz 53:09	9	Blau 51:59	10	Twardowski 53:01	10	4:29:03	11
13	Wisła V Zakopane	Żytkowicz J. 49:30	13	Bigosz 53:51	11	Obrochta 56:16	15	Bigosz 1:00:11	20	Wilga J. 53:49	12	4:33:37	dyskwal.
14	Strzelec III Zakopane	Siender 47:50	8	Jaskierski 56:48	14	Stanoch 1:05:26	21	Stopka 55:41	13	Gałek 54:26	13	4:40:11	12
15	A.Z.S. — T.T.N. komb. Kraków	Neyberg 55:25	18	Kowenicki 1:01:10	16	Maurizio 53:54	11	Cęcek 57:40	19	Alberti 53:17	11	4:41:26	13
16	Wisla VI Zakopane	Modzelewski 49:23	10	Gabryś 1:05:52	21	Sikora 53:37	18	Gebel 56:51	16	Klimczyk 52:05	8	4:43:48	14
17	Wisła VII Zakopane	Markocki 54:45	17	Sławski 59:15	15	Fonfrowicz 59:58	19	Chramiec 55:33	12	Tylczyński 56:21	18	4:45:52	15
18	A. Z. S. I Kraków	Mroczkowski 58:35	19	Sykała 1:01:51	17	Pieprzak 58:51	17	Bośniacki 55:50	15	Świszczowski 59:54	20	4:55:01	16
19	Makkabi I Kraków	Korn 54:10	15	Szarfer 1:03:11	18	Blau 1:00:44	20	Kalfus 57:21	18	Erdman 1:04:19	21	4:59:45	17
20	A. Z. S. II Kraków	Płonka 1:05:25	20	Podgórski 1:03:20	19	Głodkiewicz 55:11	14	Kapusta 1:01:08	21	Górka 55:03	17	5:00:07	18
21	Sokół II Zakopane	Niemczyk 1:11:06	21	Mieszczak 1:03:43	20	Kysiak 58:05	16	Bursa 57:19	17	Dawidek 57:14	19	5:07:27	19

Drużyna Sokoła I została zdyskwalifikowana z powodu nieprawidłowej zmiany sztafety, przez co straciła drugie miejsce w konkurencji, drużyna zaś Wisła V została zdyskwalifikowana z powodu dwukrotnego startu jednego i tego samego zawodnika, przez co straciła 13 miejsce. Wskutek powyższego sklasyfikowano dla mistrzostwa związkowego 19 drużyn.

SKOKI W NOWYM TARGU 5. I. 1930. Oddział Nowotarski S. N. T. S. „WISŁA" w Krakowie urządził konkurs skoków na otwarcie sezonu na własnej skoczni na Kowańcu.

W konkursie oprócz miejscowych zawodników «Wisły», wzięli udział skoczkowie: K. T. N-u Lwów, S. N. P. T. T. Zakopane, oraz T. T. N-u Kraków.

Warunki śnieżne i atmosferyczne dobre. Wyniki:

1. Lankosz Józef K. T. N. nota 17.875, skoki 31, 33 m; 2. Rajski Zygmunt Wisła 17.125, 29, 34; 3. Rajski Adam Wisła 16.125, 25, 29; 4. Sławski Wisła 15.838, 26, 31; 5. Olszewski Wisła 14.688, 26, 30; 6. Rajski Włodzimierz Wisła 13.313, 22, 24; 7. Głodkiewicz T. T. N. 10.687, 17, 25; 8. Zajdel Tadeusz S. N. P. T. T. 7.500; 9. Kasowski Wisła 7.375, 24.

Najdłuższy skok dnia: Rajski Zyg. 35 m poza konkursem. W konkursie obejmującym 3 serje skoków, klasyfikowano 2 najlepsze.

DWUDNIOWY DRUŻYNOWY KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM 5. I. 6. I. 1930. Po raz pierwszy w Polsce urządzono 2-dniowy drużynowy konkurs skoków. Impreza ta ze wszech miar godna zainteresowania i powtarzania nie całkiem powiodła się, gdyż z jednej strony brakło na starcie najlepszych kontuzjonowanych w tym czasie zawodników (jak B. Czech, Szostak K. Rozmus A. i in.), z drugiej zaś strony frekwencja publiczności nie dopisała.

Drugi ten objaw zdarzający się na terenie Zakopanego coraz częściej, winien dać poważnie do myślenia miejscowym towarzystwom, czerpiącym z imprez jedyne swe podstawy istnienia. Jest to sprawa interesująca ogół narciarstwa polskiego, gdyż zakopiańskie kluby zrzeszają najlepszych zawodników polskich, w obecnym czasie lepszych i liczniejszych, niż kiedykolwiek. Nie można zapoznawać faktu, że z chwilą zubożenia materjalnego zakopiańskich klubów, także i ruch czysto sportowy będzie zahamowany poważnie.

Zaprzeczyć nie można, że zbyt częste urządzanie zawodów w Zakopanem i co najmniej domowa ich organizacja nie wpływają dodatnio na powodzenie imprez. W każdym razie siła atraktyjna zawodów narciarskich jest wielką i wielką pozostanie, trzeba je tylko urządzać rzadziej i lepiej.

Przechodząc do konkursu drużynowego, wypada stwierdzić, że nowość spotkała się z wielkiem uznaniem. Konieczność skakania tą samą drużyną przez dwa dni i zmienne koleje rozgrywki przy silnem podkreśleniu grupowego wysiłku, stworzyły wiele emocji, chociaż oba konkursy odbyte bez asów, nie miały zbyt wysokiego poziomu. Dzięki temu może też zwrócono większą uwagę na młodszych początkujących zawodników i stwierdzono wielką ich ilość i obiecujące talenty. Niestety brak małej skoczni treningowej oddawna już w Zakopanem daje się odczuwać (od kilku lat) i właściwie z talentów tych niewiele dobija się wielkiej klasy. Podobnie też dzieje się z junjorami lub nawet skoczkami przed dozwoloną granicą wieku, których kluby zakopiańskie mimo przepisów regulaminu, upomnień i kar, dopuszczają na wielkie skocznie i do poważnej konkurencji. Junjorzy ci w wielu wypadkach dorównują nawet najlepszej klasie, ale co z nich będzie za kilka lat — tego pytania nikt sobie w Zakopanem poważnie nie stawia.

W czasie dwudniowego konkursu skoków przewinęło się przed nami ponad 35 skoczków. Zauważyliśmy bardzo wielką poprawę u A. Szostaka, Mietelskiego a przedewszystkiem u Marusarza S. Ten ostatni — podobnie jak swego czasu Polankówna, psuje dużo krwi zwolennikom porządku i regulaminu — jest stanowczo za młody. Zaliczyć go jednak trzeba do pierwszej piątki najlepszych skoczków polskich i stwierdzić, że jest wyjątkowym talentem, który jednak tem bardziej chronić należy przed przedwczesnem zużyciem. Prócz powyższych zwrócili na siebie uwagę Lankosz i Rajski Z. Poza tymi zawodnikami, luka była dość poważna, której nie wypełnił nawet Cukier, w dniu drugim, skaczący poniżej swej najsłabszej formy. Cała plejada natomiast obiecujących skoczków i nowych nazwisk znajduje się pośrodku i z niej to wyjdą niewątpliwie w tym jeszcze roku nowe siły. Mimo słabego poziomu obu konkursów, można to twierdzić z całą pewnością.

Wyniki dwudniowego konkursu drużynowego były następujące:

1) S. N. P. T. T. w składzie: Marusarz Stanisław, Słowik Michał, Marusarz Andrzej. Nota 87.7749 (w pierwszym dniu pierwsze miejsce, w drugim trzecie miejsce).



Z konkursu drużynowego. A. Szostak.

2) Sokół I. w składzie: Cukier Franciszek, Szostak Antoni, Myszkowski Tadeusz. Nota 83.3082 (w pierwszym dniu trzecie miejsce, w drugim dniu drugie miejsce).

3) Sokół II. w składzie: Graca F., Motyka J., Morduła F. z notą 72.3748.

Drużyna Wisły I. w składzie Mietelski, Schindler i Bogusławski, która faktycznie zajęłaby drugie miejsce, została zdyskwalifikowana z powodu startu niewłaściwie zgłoszonego zawodnika podwójnie zgłoszonego (Bogusławski), druga zaś i trzecia drużyna tego klubu w drugim dniu zostały zdekompletowane i nie mogły być klasyfikowane.

Równocześnie w obu dniach odbywały się poszczególne konkursy indywidualne z następującymi wynikami:

Wyniki konkursu indywidualnego skoków w dniu 5/I 1930.

1. Marusarz Stanisław SNPTT nota 18.4833, skoki: 49, 53, 51; 2. Szostak Antoni Sokół 16.4, 38, 40, 44; 3. Mietelski Władysław Wisła 16.2166, 41, 41, 47; 4. Marusarz Andrzej SNPTT 16.1666, 39, 43, 43; 5. Schindler Wisła 14.5166, 32, 40, 40; 6. Marduła Franciszek Sokół 14.35, 31, 39, 39; 7. Słowik Jan SNPTT 14.1666, 30, 36, 34; 8. Serafin Roman Sokół 13.7833, 29, 38, 38; 9. Graca Franciszek Sokół 13.2660, 26, 33, 40; 10. Becker SNPTT 13.2250, 29, 33, 34; 11. Jarosz Wisła 13.0166, 25, 30, 32; 12. Dawidek Tadeusz Sokół 12.8016, 30, 28, 38; 13. Cukier Franciszek Sokół 12.325, x, 39, 44; 14. Mateja Piotr Sokół 12.2666, 26, 32, 35; 15. Łaś Wisła 12.1166, 26, 29, 34; 16. Trojanowski AZS Cieszyn 11.6833, 33, 32, 30; 17. Sykała AZS Kraków 11.5, 25, 26, 33; 18. Słowik Michał SNPTT 11.0156 33, 38, x; 19. Myszkowski Tadeusz Sokół 10.9333, x, 29, 29; 20. Zięba Wisła 10.5333 25, 27, 28; 21. Guziak Wisła 10.2666 19, 26, 34; 22. Kolesar Piotr Wisla 9.6666, x, 32, 36; 23. Brzezina Wisła 9.3000, 26, 40, x; 24. Łuszczek Wisła 8.8666, 27, 31, x; 25. Motyka Juljan Sokół 8.5833, 25, 28, x; 26. Zytkowicz Juljan Wisła 7.9500, x, 32, 29; 27. Marusarz Jan SNPTT 6.5, 25, x, x. (Bogusławski Wisła zajmujący 20-te miejsce został zdyskwalifikowany).

Wyniki konkursu indywidualnego skoków w dniu 6/I 1930.

1. Mietelski Władysław Wisła nota: 16.5333, skoki: 35, 43, 48; 2. Szostak Antoni Sokół 16.0166, 33, 39, 42; 3. Lankosz Józef K. T. N. 15.0250, 34, 36, 42; 4. Marusarz Andrzej SNPTT 14.8000, 33, 40, 40; 5. Marusarz Stanisław SNPTT 14.4333, x, 47, 44; 6. Rajski Zygmunt Wisła 14.3500, 30, 33, 43; 7. Rajski Adam Wisła 14.0500, 30, 30, 45; 8. Myszkowski Tadeusz Sokół 13.8333, 30, 36, 41; 9. Cukier Franciszek Sokół 13.8000, 27, 41, 44; 10. Marduła Franciszek Sokół 14.6666, 28, 41, 41; 11. Graca Franciszek Sokół 13.5750, 28, 37, 36; 12. Jarosz Wisła 13.5305 28, 29, 34; 13. Schindler Wisła 13.4666, 25, 38, 41; 14. Słowik Jan SNPTT 13.0833, 33, 30, 31; 15. Serafin Sokół 13.0666, 28, 29, 38; 16. Słowik Michał SNPTT 12.8750, 25, 29, 32; 17. Mateja Piotr Sokół 12.8666, 27, 31, 34; 18. Dawidek Sokół 12.6616 27, 28, 40; 19. Guziak Wisła 11.2000, 22, 28, 30; 20. Zięba Wisła 9.5000, 25, 34, x; 21. Trojanowski AZSCieszyn 9.2166, 28, 32, x; 22. Motyka Juljan Sokół 8.9333, 0, 29, 29; 23. Sykała AZSKraków 7.1083, 21, 24, x. (Bogusławski Wisła, zajmujący 7-me miejsce, został zdyskwalifikowany).



Narciarski szlak — *fot. Dr. A. Wieczorek, Zakopane*

Sporty zimowe tem górują nad innemi, że dla pokazania ich piękności, nie ograniczamy się jedynie do słowa pisanego, — ale mamy do dyspozycji jeszcze możność uchwycenia tego, co szczerze powiedziawszy, najbardziej nas w zimie wyciąga w pole — przecudnego krajobrazu zimowego. Nie ograniczamy się do podania w piśmie odbitek, z których jak i w innych sportach, wieje piękno walki i lekkość wysiłku zdobyta trudem przygotowania, — ale jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że możemy pokazać jeszcze coś więcej, — że możemy pokazać laikowi a przypomnieć towarzyszowi-sportowcowi, że sporty zimowe są bogatsze od innych — o element przepięknego krajobrazu zimowego.

Zaszczyca nas zaufanie wielu, którzy nadsyłają swe artykuły lub utwory o treści belletrystycznej. Cieszy nas ono. Chcemy jednak, by też i narciarze fotografujący — dali nam owoc swej pracy, zaklęte na płytach i błonach fotograficznych piękno zimowego świata, tak jak je widzieli, pojęli i utrwalili, by cieszyć się niem długo po ukończeniu wycieczki. Niech się z nami tą radością podzielą.



fot. N. Pełczyński, Warszawa

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy. Decydujące spotkanie AZS—Wiedeń. Od lewej: Kulej, Tupalski, Tatzer, Ertl, Adamowski

T. SEMADENI

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY

Turnieje Krynickie, po pierwszym skromnym początku w roku 1927/8 rozrastają się świetnie. W tym roku zdobyły wspaniałą podstawę, jaką jest piękny stadjon lodowy, wybudowany przez wielkiego protektora sportu, Komisję Zdrojową, według projektu arch. Lalewicza. Trybuny na 1.000 osób, zaopatrzone w wygodne szatnie ogrzewane, z ciepłemi natryskami i t. d. niczem nie ustępują nawet davos'kim. Stadjon lodowy posiada nadto dobre oświetlenie elektryczne (17 tys. watt), które umożliwia rozgrywanie najpoważniejszych nawet spotkań wieczorem. Jest to też atut bardzo poważny.

Dzięki dobrym warunkom widowni, hokej w Krynicy staje się coraz bardziej popularny, i na ostatnim turnieju trybuny prawie zawsze były pełne, niejednokrotnie już prosiły o dalszą rozbudowę.

Dla drużyn polskich turnieje krynickie w okresie noworocznym są świetną zaprawą. Mamy wtedy niezbyt silnych przeciwników, z którymi odbywa nasza reprezentacja pierwsze wstępne boje przed wyjazdem na szersze wody.

Dla innych naszych drużyn walka z tej miary przeciwnikami jest najbardziej celowa.

O ile jednak zapraszanie pięknej drużyny wiedeńskiej, ze względu na jej świetną szkołę jest ze wszechmiar pożądane, o tyle natomiast sprowadzanie Węgrów budzi pewne zastrzeżenia. Bo choć pod względem klasy są oni dla naszych różnych Legji i Pogoni najbardziej odpowiedni, choć są może niezwykle mili w towarzystwie, to jednak są oni zbyt słabi technicznie i taktycznie, aby można się było od nich wiele nauczyć. Znacznie celowszem byłoby sprowadzanie Czechów, tembardziej, że w tym roku znowu po raz pierwszy spotkamy się z naszymi najbliższymi sąsiadami dopiero w decydujących walkach o mistrzostwo świata. A przecież ostatnie dwa razy, na Olimpjadzie i w finale Mistrzostw Europy, nie na kim innym, jak właśnie na Czechach powinęła nam się noga.

Zczasem turnieje krynickie muszą się rozrosnąć do tych rozmiarów, co np. słynne styczniowe rozgrywki o puhar Davosu. Narazie jednak ograniczajmy się do naszych najbliższych sąsiadów, a to zarówno ze względów finansowych, jak i ze względu na niską klasę drużyn polskich poza AZSem.

Że klasa ta jest jeszcze mizerna, przekonał nas turniej krynicki dobitnie. Legja, jedyny klub obok AZSu o przyzwoitym poziomie technicznym, cierpi na tak chorobliwy brak ambicji i wytrwałości, że nigdy na nią liczyć nie można. Brak jest w tym zespole jakiegokolwiek ducha, i gdy tylko staje do walki z przeciwnikiem silniejszym, poddaje się z łatwością.

A znów nasz vice-mistrz, Pogoń, wprawdzie pod względem walorów moralnych stoi znacznie wyżej od czarno-zielonych, jednak znów ma dość kompromitujący jeszcze poziom techniczny. Wystarczy powiedzieć, że ani jeden z graczy Pogoni dobrze, prawdziwie po hokejowemu nie jeździ na łyżwach. Na miano niezłych zaledwie łyżwiarzy zasługują tylko Zimmer i Weissberg. Obaj Kucharowie i Stworzeński są zupełnie pozbawieni zwrotności i szybkości. To samo da się powiedzieć o Mauerze, po którym dziś bynajmniej nie widać, że w roku zeszłym jeździł z naszą reprezentacją, jako domniemany następca Kuleja.

Legja posiada ładnych techników, jak Pastecki, Rybicki, niezłym jest też Kawiński, świetnym przebojowcem bywa Szenajch, a mało rutynowani obrońcy, Materski i Barylski wnoszą do gry wiele animuszu, którym nadrabiają braki tehniczne. Sachs też jest jednym z najlepszych bramkarzy polskich — ale cóż, kiedy całość źle działa. Maszyna jest źle zmontowana i nienaoliwiona. Z takim materjałem możnaby zrobić znacznie więcej.

AZS okazał się niezrównany w Polsce, ale niema jeszcze zeszłorocznej swej pewności i siły. Świetnie przedstawia się już dziś Kowalski. Kulej jest na swym nomalnym poziomie, t. zn. dobry w obronie i więcej niż mierny w napadzie. Krygier — naogół nieszczególny. Ani wielkiej techniki, ani wielkiego «gazu». W całości jednak przedstawia sobą gracza produktywnego, którego, mimo tych braków, nie podobna dziś w Polsce jeszcze zastąpić. Dwa największe obok Kowalskiego talenty AZSu, Tupalski i wielki technik, Adamowski, stanęli w Kynicy w najgorszej chyba kondycji fizycznej. Obaj byli po chorobie i zupełnie bez treningu. A mimo to stanowili najżywotniejsze motory swej drużyny, która zdołała zwyciężyć nietylko wszystkie kluby polskie, ale także Węgrów i Austrjaków, mających przecież świetnych trenerów i od lat sztuczny lód od połowy listopada!

Słabym punktem AZSu jest dziś bramkarz Czaplicki, ongi świetny reprezentacyjny gracz Polski. Zawodnik ten o bezsprzecznie wielkim talencie, i niemniejszej nonszalancji, był zawsze nerwowy, nierówny. Możliwe, że wady te obecnie wystąpiły jaskrawiej wskutek braku treningu, i stopniowo zmaleją.

Wysoce zastanawiającym jest fakt, iż AZS mimo, iż od najdawniejszych czasów, bo od lat 9-ciu jest w polskim hokeju bezkonkurencyjny, nie zdołał wyrobić sobie żadnego narybku, niema 7-go możliwego gracza! Nietylko, że nie wyszkolono tych ludzi, których AZS posiada (klub tłumaczy się, że jego tuzy przez cały sezon są zagranicą) — ale jakoś nie lgnie do niego nowy narybek utalentowany. A przecież tak powszechnym jest objaw, że dokoła wielkich sław najchętniej skupiają się młode siły. W AZSie ani cienia tego objawu nie widać. Może mieć swój narybek Legja, może mieć Polonja — a w AZSie postaremu. Zdaje się przyczyny tego szukać należy w kierownictwie sekcji hokejowej, która jakoś młodych sił nie popiera. Widać to już choćby po tem, że jako jedyny rezerwowy w drużynie mistrza Polski pokazywał się na boisku starzejący się kierownik sekcji, gracz niezdolny do jakiejkolwiek akcji w dobrej drużynie, a nie widać tych młodych zawodników, którzy nieźle całkiem spisywali się, występując w różnych drugorzędnych zespołach kombinowanych.



fot. Kukulski, Krynica

Trybuny stadjonu krynickiego



Ogólny widok stadjonu lodowego w Krynicy

Jako całość najbardziej równą technicznie była sympatyczna drużyna wiedeńska, ubrana w piękne biało-czerwone kostjumy. Ertl i Tatzer, łyżwiarze hokejowi o najwyższej klasie, na tle świetnej jazdy swych partnerów, zbytnio nie mogli się wybijać, tak dobre opanowanie łyżwy ma cały ten równy zespół. Obok tego technika kija stoi tam również na wysokim poziomie. Jeżeli «Wiener team» nie uzyskał lepszych wyników w turnieju krynickim, to przyczyny tego szukać należy zdaje się w jego zlepkowym składzie, pozbawionym przez to ducha bojowego.

Duchem tym wyróżniali się natomiast Węgrzy, których jednak, mimo najlepszej woli, podyktowanej gościnnością, trudno pochwalić za umiejętności hokejowe. I tam, zdaje się, starzy zawodnicy trochę nie chcą dopuszczać młodszych, bardziej utalentowanych sił.

Jasnym punktem turnieju krynickiego, który może nas optymistycznie nastrajać co do przyszłości naszego hokeja, była t. zw. drużyna kombinowana, złożona wyłącznie z graczy z poza trzech najlepszych klubów.

Znanym z niej jest Stogowski. Stary wyga o wielkiej brawurze, mocno zmanjerowany, o dość niebezpiecznych wybrykach, ale szczęśliwy i skuteczny. Już w zeszłym roku pokazał swe pazury Sabiński. Tym razem okazał się on już napastnikiem niemal na poziomie AZSu. Brak mu tej rutyny i pewności, ale talent jest bodajże niemniejszy.

Sokołowski z Lechji zapowiada się jako obrońca dużej klasy, ze względu na swą twardość, siłę fizyczną, dobrą jazdę, mocne strzały i ducha bojowego. Młody Marchewczyk (Cracovia), to, kto wie, czy nie najlepsze odkrycie w całym turnieju. Mniej ma jeszcze od tamtych dwóch wyrobienia, ale zadatki wspaniałe. A przytem 17 lat!

Z innych graczy drużyny kombinowanej, Makowski (z Wisły), Kowalski i Ziętkiewicz (z Cracovii) przedstawiali się dobrze. Znacznie słabszy Trytko, bardzo kiepski łyżwiarz. Niestety z powodu choroby nie mógł grać najlepszy hokeista Poznania, Warmiński. Jako całość drużyna kombinowana była prawdziwą rewelacją. Pokazała nam, że materjału do przyszłych reprezentacyj Polski szukać należy i po tych klubach, które do mistrzostw Polski nie mogą się zakwalifikować.



Budapeszteńska para Orgonista—Szalay (B. K. E.) w efektownej figurze wjazdowej

ST. WITKOWSKI

MIĘDZYNARODOWE POKAZY ŁYŻWIARSKIE W KRYNICY I ZAKOPANEM

W szeregu imprez sportowych, które na przełomie roku 1929/30 Międzyzwiązkowy Komitet Sportów Zimowych urządził w Zakopanem i Krynicy, na czołowem miejscu stanął międzynarodowy pokaz jazdy figurowej na łyżwach.

Impreza zakrojona na większą skalę zgromadziła na starcie pierwszorzędne siły łyżwiarskie, tak krajowe, jak szczególnie zagraniczne. O wysokim poziomie tego pierwszego w odrodzonej Polsce urządzonego międzynarodowego pokazu jazdy figurowej świadczy najlepiej, że brały w nim udział mistrzowskie pary dwóch krajów, w których łyżwiarstwo osiągnęło już wysoki szczebel doskonałości t. j. Czechosłowacji i Węgier — z których ostatnie — mimo równocześnie w kraju tym odbywających się zawodów, wysłały do nas swych konkurentów ostatnich Igrzysk Olimpijskich St. Moritz.

Toteż wspomniane pokazy stały się istnym festiwalem wysokiej sztuki łyżwiarskiej, granicącej niemal z akrobatyką na lodzie, a stwarzającej dla widza obraz niezwykłej gracji, harmonji ruchów i piękna postawy. Zainteresowanie, jakie publiczność okazała dla tych pokazów oraz entuzjastyczne wyrazy zachwytu nad widowiskiem są najpewniejszą rękojmią, że pokazy nie były li tylko widowiskiem dla licznie zebranych widzów, ale że wypełniły swój właściwy cel, krzewienia tego pięknego i zdrowego sportu jazdy figurowej w szerszych warstwach naszego społeczeństwa.

Z konkurentów należy wymienić parę węgierską: Orgonista-Szalay z Budapesti Korcsolyázo Egylet. (Budapeszteńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego), konkurentów Olimpjady, którzy przedstawili swój nader urozmaicony program jazdy dowolnej parami — pełen trudnych figur, jak t. zw. spiralu śmierci, cyrkla, odwrotnych piruetów i t. d.

Para państwa Hoppe, członkow Opawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego (Troppauer Eislauf-Verein) w niczem nie ustępowała wymienionej węgierskiej parze i zaprezentowała nam swój wyborowy program, który zapewnił jej w Czechosłowacji czterokrotne mistrzostwo H. D. W. (Związku Niemieckiego Sportów Zimowych w Czechosłowacji) oraz zeszłoroczne mistrzostwo Czechosłowacji.

W parze Schneider-Richter dowiódł nam Wiener Eislauf-Verein do jak wysokiego artyzmu można doprowadzić tańce na lodzie. Doskonale zgrana para tańczyła kilkanaście odmian walca, przeplatając efektownemi figurami, przyczem wiotkie postacie partnerów uwydatniły bardziej ten efekt.

Z zawodników startujących pojedyńczo należy wyróżnić p. Sylwję Toth (B. K. E.), wice-mistrzynię Węgier w jeździe figurowej pań. Jechała ona bardzo poprawnie w pięknej postawie — 2 figury: Nr. 3 (Łuk tyłem zewnątrz) i Nr. 23 (Zwrot odwrotnej w ósemkę) ćwiczeń obowiązkowych międzynarodowego regulaminu jazdy figurowej, poczem popisała się swym 5-o minutowym programem jazdy dowolnej, który wykonała z wielkim rozmachem. Szczególny podziw wzbudziły jej piruety, przeskoki i pełen gracji wjazd i wyjazd z toru.

Niemniejsze zainteresowanie jak poprzedniczce w popisie okazano małemu Elemerowi Tertakowi,

11-letniemu malcowi, uczniowi 2-ej klasy Gimnazjum XX Pijarów w Budapeszcie i członkowi Koła Młodzieży Budap. Tow. Łyżw., którego grupa amatorów węgierskich przywiozła ze sobą, ażeby pokazać naszej młodzieży, jak budapeszteńscy malcy, ćwiczący pod fachowem kierownictwem swych trenerów, umieją jeździć. Co mały Elemerek nam pokazał, było wprost zdumiewające, takie mondy (księżyce), piruety, skoki Paulsen'a, wątpię, czy wielu w Polsce nawet starszych łyżwiarzy potrafi wykonać.

Z naszych łyżwiarzy, biorących udział w pokazie, p. Zbigniew Iwasiewicz zademonstrował ćwiczenie obowiązkowe Nr. 14 bardzo poprawnie, zaś swój program jazdy dowolnej z wielkim polotem. Para pp. Basia Chachlewska-Narcyz Pełczyński (oboje W. T. Ł.) jechali swój 3-minutowy program tańców i figur zespołowych dość dobrze, zaś mistrzowska para Polski, p. Zofja Bilorówna i kapitan Tadeusz Kowalski (oboje L. T. Ł.) zaprezentowała dość urozmaicony program 5-minutowy, w którym brak było jednak tego polotu i posuwistości, jaką podziwiamy u zagranicznych konkurentów.



fot. N. Pełczyński, Warszawa

Pani Sylvia Toth (B. K. E.) w postawie na czubku łyżwy na torze Komitetu Imprez Sportowych w Zakopanem

U wszystkich krajowych łyżwiarzy znać było brak treningu.

Jednak już w czasie popisu nastąpiła u nich poprawa, przedewszystkiem z powodu możności codziennego przebywania na lodzie, a głównie spowodowana stałem obcowaniem z zawodnikami zagranicznymi tego popisu, którzy chętnie służyli naszym łyżwiarzom radami i wskazówkami, poprawiając ich błędy i ucząc ich nowych figur i tańców.

Polskie łyżwiarstwo musi wyjść ze swego dotychczas biernego stanu, łyżwiarze muszą pracować intensywnie nad udoskonaleniem swej formy i umiejętności. Częste popisy zagranicznych łyżwiarzy u nas, wyjazdy naszych łyżwiarzy na treningi do najważniejszych ośrodków tego sportu, Wiednia i Budapesztu, byłyby jedną drogą do podniesienia poziomu naszego łyżwiarstwa, dostępną jednak dla stosunkowo niewielu.

Radykalny przełom w naszem łyżwiarstwie może tylko stworzyć budowa torów o sztucznym lodzie, dających możność uprawiania tego sportu przez dłuższy okres czasu pod kierownictwem wytrawnych trenerów.

Miejmy nadzieję, że — jak ostatni popis stworzył do pewnego stopnia przełom w naszem łyżwiarstwie w sensie propagandowym, tak wybudowanie sztucznego toru narazie w Katowicach, później w Warszawie, a za przykładem tych miast również w innych ośrodkach — da nam wreszcie realne podstawy w tej dziedzinie do współzawodnictwa z innemi narodami.

Nie wątpimy, że w międzynarodowych konkurencjach łyżwiarskich lat przyszłych Polska stanie w rzędzie konkurentów i w najbliższych Igrzyskach Olimpijskich nie straci na ogólnej punktacji z powodu nieobsadzenia tego działu sportu, jak to miało miejsce w I. i II. Igrzyskach Zimowych 1924 i 1928 r.



Para Liesl i O. Hoppe (T. E. V.) wykonuje na torze krynickim t. zw. «cyrkiel» *fot. N. Pełczyński, Warszawa*

SANECZKARSTWO NA NOWYCH DROGACH



Grupa zawodników na pokazach saneczkarskich w Krynicy

W niedzielę 5 stycznia 1930 r. wskrzeszono w Polsce sport saneczkarski, który od wielu lat był u nas w zaniedbaniu. Zasługa przypada Krynicy, której tor saneczkarski oczarował prawdziwie obcych przybyszów, budząc ich niekłamany zachwyt. Goście wyrażali się o torze, jak o jednym z najlepszych, jakie zdarzało się im widzieć, przyczem nie taili, że odkryto w Polsce autorytet w osobie kpt. Loteczki konstruktora toru i twórcy, oraz inicjatora nowego saneczkarstwa.

Tor krynicki, długości około 1.600 m., o przeciętnych 15% spadkach, posiada 8 krzywizn w tem 2 podwójne. Usytuowanie toru w terenie i posegregowanie spadków (dochodzących do 25% i schodzących do 6%) jest takie, że przez opór krzywizn chyżość jest wyrównana i zjazd nie jest ruchem jednostajnie przyspieszonym, lecz na całej linji osiąga się równomierną chyżość.

Pierwszorzędna impreza, jaką były w Krynicy międzynarodowe pokazy saneczkarskie, oznacza niewątpliwie nową erę dla tego sportu. Wprawdzie dość znaczna część sportowców przejdzie nad tym faktem do porządku, patrząc na saneczkarstwo, jeżeli nie niechętnem okiem, to z wiele mówiącą pobłażliwością, uważając je za zabawę, pozbawioną walorów sportowych — to jednak uznać trzeba, że ma się tutaj do czynienia z umiejętnością, a nie z dziecinną zabawą starszych osób — co niewątpliwie stanowi nierównie wyższy stopień oceny saneczkarstwa.

Słynni zawodnicy Niemieckiego Związku Sportów Zimowych w Czechosłowacji (H. D. W.), reprezentujący najwyższą klasę w saneczkarstwie, przybyli na pokazy krynickie w grupie 6 osób. Wyniki ich różniły się niemal o 40% od czasów naszych zawodników, startujących na tych samych sprzętach, które uprzejmi goście użyczyli naszym sportowcom, uważając ich sprzęt za nienadający się do jazdy. Mówi to dobitnie o skali wymaganej umiejętności.

Saneczkarstwo sportowe jest u nas w powijakach. Mimo, że mamy w tym sporcie dawną tradycję, mimo że pamiętamy o działalności L. K. S. «Czarni» i o pierwszorzędnych sukcesach zagranicznych, braci Łuszczyńskich, mimo że mamy w pamięci żywy ruch saneczkarski na torze kuźnickim, to jednak kilkunastoletnia luka zrobiła swoje i dziś jesteśmy w saneczkarstwie dalej w tyle, niż byliśmy kiedykolwiek.

Pobyt obcych zawodników w Krynicy otworzył na niejedno oczy naszych sportowców. Oglądali oni z niedowierzaniem niemal 20 kg. pojazdy, zauważyli, że sanki sportowe mają płozy założone w łuku (tylna tylko część płóz jest równą), spostrzegli wreszcie ile wysiłku i umiejętności potrzeba, aby przeciwstawić się działaniu siły odśrodkowej na krzywiznach i przejechać tor bez straty czasu. Że zaś goście nie taili także swej teoretycznej wiedzy, że dużo i chętnie opowiadali na temat współczesnych prądów i wymagań modnego saneczkarstwa, uznać trzeba, że pobyt ich przyniósł ogromną korzyść dla naszych zawodników i mieć powinien jak najlepsze dla jego rozwoju skutki.

Odrodzenie naszego saneczkarstwa natrafiło w Krynicy na najlepsze warunki. Dzięki celowo pracującej Komisji Zdrojowej z słynnym już w Polsce Dyrektorem p. Nowotarskim, powstał nietylko pierwszorzędny tor, ale cała Krynica w szybkiem tempie zamienia się na światową stację sportów zimowych. W tem właśnie mamy gwarancję, że wskrzeszone tutaj saneczkarstwo, rozbuduje się tu właśnie jak najsilniej. Miejscowi sportowcy winni z całym entuzjazmem i zrozumieniem zabrać się do organizacji saneczkarstwa, by odrobić duże zaniedbania, których niestety wstydzić się trzeba, zważywszy nasze znakomite miejsca w innych działach międzynarodowego sportu zimowego, jak naprzykład narciarstwie lub hokeju na lodzie. W Krynicy powstał już zresztą klub saneczkarski, który pod patronatem Polskiego Związku Narciarskiego wejdzie do Międzynarodowej Federacji Saneczkarskiej i w najbliższym czasie umożliwi polskim zawodnikom tak ważne dla nauki — zagraniczne starty.

R.



Fragment krynickiego toru — na «wodociągowej» krzywiźnie

OTWARCIE STADJONÓW HIPPICZNEGO I LODOWEGO W ZAKOPANEM

Dwudziestego dziewiątego grudnia ubiegłego roku, otwarto w Zakopanem uroczyście dwa boiska, mające doniosłe znaczenie dla rozwoju sportu w uzdrowisku. Stadjon hippiczny i wielkie boisko ślizgawkowe doczekały się wreszcie w Zakopanem realizacji w danych warunkach prowizorycznej w zasadzie jednak stałej, gdyż przyszłość Zakopanego bez nich trudną jest do pomyślenia.

Wielki wysiłek Związku Przyjaciół Zakopanego, który urzeczywistnił oba pierwszorzędne urządzenia sportowe w Zakopanem, w pełni zasługuje na uznanie, tem bardziej, że jest to pierwsza właściwie poważniejsza próba miejscowych czynników zajęcia się inwestycjami sportowemi. Inwestycje te mają z jednej strony służyć tłumom przybyszów do czynnego uprawiania sportu, z drugiej strony będą widownią licznych i ciekawych imprez. Tak jeden, jak też i drugi wzgląd doniosły dla rozwoju sportu i dla przyszłości uzdrowiska, i dlatego też uznać trzeba budowę obu boisk za fakt pozytywny i dodatni.



fot. Schabenbeck

Otwarcie stadjonu w Zakopanem
Efektowna scena z góralskich wyścigów konnych odbytych w dniu otwarcia stadjonu

Jeżeliby ktoś nawet mógł mieć zastrzeżenia, że należałoby uwzględnić może całokształt potrzeb sportowych Zakopanego według ogólnego planu, lub też że szkoda kosztów na rzeczy prowizoryczne, gdy kiedyś i tak trzeba będzie stworzyć stałe, to jednak stwierdzić trzeba, że zastrzeżenia te zejść muszą narazie na plan dalszy, gdyż powstanie obu boisk w Zakopanem oznacza niewątpliwą korzyść.

Oba stadjony umieszczone są na równi Krupowej po obu stronach ulicy. Większy z nich — pokaźny stadjon hippiczny, obejmujący przestrzeń 8—10 morgów, ma tor wyścigowy długości około 1.000 metrów, oraz boisko dla konkursów konnych, przed którem wznosi się trybuna na 500—600 osób. Całość otoczona parkanem postawionym na podstawach (na wbicie pali nie chcieli się, zdaje się, zgodzić właściciele terenów) ozdobiona jest bramą wjazdową i nowocześnie pomyślaną wieżyczką.

Drugi mniejszy, nieporównanie większych jednak wymagający robót niwelacyjnych — stadjon lodowy, obejmuje obszerną ślizgawkę, mieszczącą wygodnie pole hokejowe, ponadto trybuny i krytą strzelnicę. Gdyby to boisko, znajdujące się w doskonałym punkcie, mogło na tem miejscu na dłużej pozostać — pomyślećby należało o rozszerzeniu go lub przynajmniej otoczeniu go torem przynajmniej 400 metrowym dla szybkiej jazdy. Torów takich w Polsce prawie że niema, a w Zakopanem tor taki stałby się jedną z główniejszych atrakcyj.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia stadjonów zgromadziła licznych reprezentantów władz i miejscowego społeczeństwa. Po poświęceniu, dokonanem przez ks. Móla, prezes K. I. S., p. Jamontt, podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania boisk, poczem przemawiał burmistrz Zakopanego p. L. Winnicki, wyrażając hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej za objęcie protektoratu nad zawodami hippicznemi, oraz Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Po przemówieniach p. wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski dokonał symbolicznego przecięcia taśmy rozpostartej wpoprzek toru hippicznego — ogłaszając otwarcie boisk.

Po poświęceniu i otwarciu stadjonów rozpoczęły się na nowo otwartym torze wyścigi góralskie. Liczna publiczność, jaka napłynęła na zawody, dała dowód, jak bardzo Zakopane potrzebuje widowisk sportowych. Komitet Imprez Sportowych w Zakopanem winien w tem widzieć otuchę i rękojmię dalszego powodzenia w swej pracy.

f.



Ruud (Norwegja)



Tannheimer (Niemcy)



Wuilleumier (Szwajcarja)



Skagnaes (Norwegja)



Stenen (Norwegja)



Trojani (Szwajcarja)



Busterud (Norwegja)

SKOK NA NARTACH

Skok jest koroną narciarstwa. Nigdy sami narciarze nie pogodzą się, czy skok, czy zjazd w terenie należy wyżej postawić, — opinja jednak przekonana widocznymi argumentami widowiska na skoczni, przyznaje palmę pierwszeństwa skokom.

Dla sportsmena skok na nartach jest jednem z najpiękniejszych ćwiczeń. Wymaga siły, wymaga zgrabności, wymaga koncentracji psychicznej. Jest skondensowaną lekką atletyką, sprintem, skokiem i wybiciem przy rzutach równocześnie.

Dla widza jest emocją pierwszorzędną, okazją do śledzenia z zapartym oddechem perypetji człowieka, który wyrzucony z progu skoczni jak z procy — leci przez odległości — u których kresu powinna go czekać śmierć pewna, — a gdzie dzięki cudowi nart, ląduje i spływa w dół w zawrotnym pędzie.

Skok narciarski jest przedewszystkiem dziedziną zawodnika narciarza, który już zupełnie opanował arkana sztuki, który czuje się całkiem pewnie i spokojnie w szalonem tempie zjazdu po zboczu lub rozbiegu skoczni. A więc — wyższy stopień wtajemniczenia, kunszt oparty na poprzedniem opanowaniu niższych stopni technicznie — najwięcej, co narciarz może osiągnąć. Emocjonalnie — przeżycie bardzo silne, uczucie opanowania i poskromienia sił, któreby wystarczyły do zniszczenia jednostki.

Otwartą jest kwestja stylu. Nie możemy patrzeć na skok oczyma przerażonego feljetonisty. Narciarz — a przedewszystkiem sędzia, — musi wżyć się w sam skok tak bardzo, by pośród serji skoków dojrzeć złe i dobre, a między dobremi wyłuskać stylowe i najlepsze.

Dla mnie istnieją dwa typy skoków narciarskich. Skok, w którym skoczek podkreśla lot, unoszenie się, wykonanie, spokój, — skok, w którym skoczek oderwany od normalnych praw rządzących nami, ulatuje ze skoczni i zda się, że nie wyląduje już, a tylko poleci dalej, nad ludzi i teren. Drugi typ skoku, to skok, który przyrównałbym do skoku zwierzęcego. Sus z potężnem odbiciem. Siła i energja wyskoku, odbicia, parcie naprzód w powietrzu, pęd do zwycięźenia jak największej przestrzeni, do przybycia do celu, do lądowania. Tu niema szybowania. Każdy rzut znamionuje siłę i wysiłek, skoczek taki nie chce latać, chce przesadzić przestrzeń.

D.



Nuotio (Finlandja)



Cukier (Polska)



Kleppen (Norwegja)



Sieczka (Polska)



Czech B. (Polska)

fot. Schabenbeck, 1929

MEMORJAŁ IM. Ś. P. POR. WOYCICKIEGO II. I. 1930 W ZAKOPANEM. S. N. Wisła zorganizowała tradycyjne zawody, t. z. «memorjał Woycickiego». Z powodu bardzo złych warunków śnieżnych odbyły się tylko biegi, skoki natomiast nie mogły się odbyć. Wyniki zawodów były następujące: W biegu wojskowym 25 km bez obciążenia zwyciężył Kuraś 1:56:25, 2) Kozik 1:58:38, 3) Łuszczak 2:02:16, 4) Ficek: startowało w tym biegu 16 zawodników. W biegu pań na trasie 6 km zwyciężyła Stopkówna (S. N. P. T.) w czasie 24:11, 2) Giewontówna (Strzelec) 26:06. 3) Fischerowa (S. N. P. T. T.) 27:02.

Najciekawiej przedstawiał się bieg 18 km, który wskutek złych warunków śnieżnych, w jakich się odbywał, obfitował w liczne niespodzianki, zwłaszcza na dalszych miejscach, co przypisać wypada złemu smarowaniu. Zupełne zwycięstwo z wielką przewagą odniósł B. Czech (S. N. P. T. T.) 1:14:42; 2) Michalski (Wisła) 1:18:39; 3) Motyka Zdz. (Wisła) 1:19:11; 4) Skupień (S. N. P. T. T.) 1:19:48; 5) Polankowy (S. N. P. T. T.) 1:21:18; 6) Czech W. (Sokół) 1:21:30; 7) Berych W. (Strzelec) 1:21:53; 8) Skupień J. (S. N. P. T. T.) 1:21:56; 9) Kądziołka (S. N. P. T. T.) 1:22:47; 10) Chamiec (Strzelec) 1:23:29; 11) Suleja (S. N. P. T. T.) 1:23:45; 12) Schiele (S N. P. T. T.) 1:24:01; 13) Pradziad (S. N. P. T. T.) 1:24:31; 14) Ziembicki (S. N. P. T. T.) 1:25:44; 15) Klocek (Wisła) 1:26:20; 16) Górski (Wisła) 1:26:38; 17) Dawidek (Sokół) 1:26:46; 18) Szostak K. (S. N. P. T. T.) 1:27:38 i t. d.

ZAWODY W STARYM SMOKOWCU W DNIACH 13 i 14 STYCZNIA 1930 R. Pierwszy tegoroczny międzynarodowy występ polskich narciarzy uważać można za wielce udany. Konkurencja po drugiej stronie Tatr nie była wprawdzie groźną, jednak zawodnicy tacy jak Purkert (H. D. W.) i Franz Bujak (Karpatenverein) przedstawiają lepszą klasę środkowo-europejską.

W poniedziałek d. 13. I. odbył się bieg 18-kilometrowy, niestety w fatalnych warunkach atmosferycznych. Śnieżyca w połączeniu z wichurą utrudniały posuwanie się w terenie, czem tłumaczą się słabe stosunkowo czasy. Pierwsze miejsce Czecha Br. nie było niespodzianką. Niewiele natomiast gorszy czas uzyskał F. Bujak, polak mieszkający stale po południowej stronie Tatr.

Pierwszy występ młodziutkiego Ustupskiego zakończył się również sukcesem. Zdobył on pierwsze miejsce w II klasie, mając dość silną konkurencję i biegnąc po zawianym śladzie, jako pierwszy ze startujących. Schiele i Bednarski zdobyli dwa pierwsze miejsca, nie mając w klasie seniorów poważniejszych przeciwników.

W biegu juniorów Stanisław Marusarz osiągnął również najlepszy czas. Naszym zawodniczkom natomiast powiodło się gorzej.

Organizacja biegów była poprawną i ślad prowadzony umiejętnie i kunsztownie. Następnego dnia odbyły się konkursy skoków: przed południem na małej skoczni w Starym Smokowcu dla juniorów, popołudniu na wielkiej skoczni im. Dra Guhra, dla seniorów. Marusarz zdobył z łatwością pierwsze miejsce również w skokach, choć mała, o płaskim zeskoku skocznia, nie była dla niego polem do popisu. Pierwsze miejsce w skokach seniorów zdobył znany (zdobywca III miejsca na Olimpjadzie w St. Moritz) Purkert H. D. W. Skoki jego imponowały rozmachem wybicia się, świetnem prowadzeniem nart w powietrzu i idealnem wprost lądowaniem. Skoki Czecha Br. nie ustępowały odległościami i pięknym stylem, szwankowało jednak nieco lądowanie. Lankosz skakał zupełnie poprawnie, jednak upadek przy drugim skoku przekreślił jego szanse. Najlepiej udał mu się piękny skok poza konkursem, którym dowiódł, że powoli powraca do swej dawnej formy. Sensację wzbudziły skoki Marusarza, który jako młodzik skakał poza konkursem. Tradycyjnym powrotem przez przełęcz pod Kopą zakończyła się ta pierwsza w tym sezonie zagraniczna wyprawa polskich narciarzy.

Wyniki: Bieg 18 klm.

I. kl.: 1) Br. Czech 1 g. 35 m. 07 sek.; 2) Fr. Bujak (H. D. W.) 1 g. 38 min. 17 sek.; 3) Z. Motyka 1 g. 40 min. 16 sek.; 4) Fr. Kawa 1 g. 43 min. 04 sek.

II. kl.: 1) J. Ustupski 1 g. 45 min. 02 sek.; 2) Heim (H. D. W.) 1 g. 45 min. 39 sek.; 3) F. Banaysz (H. D. W.) 1 g. 49 min. 05 sek.

Klasa starszych: 1) K. Schiele 1 g. 51 m. 45 sek.; 2) Bednarski 1 g. 58 min. 41 sek.; 3) Rieger (H. D. W.) 2 g. 12 min. 06 sek.

Bieg młodzików 4 km.:

1) St. Marusarz 13 min. 43 sek.; 2) J. Bruck (H. D. W.) 15 min. 15 sek.

Bieg Pań:

1) Klara Hensch 11 min. 28 sek.; 2) Zappel 11 min. 38 sek., obie H. D. W.; 3) Stopkówna 12 min. 03 sek.

Skoki juniorów:

1) Marusarz; nota 202, skoki 21, 17, 20 m, 2) Renelt (H. D. W.) nota 105.7, skoki 8, 8 i 10 m.

Skoki seniorów I klasy:

1) Purkert (H. D. W.) nota 340.5, skoki 39, 43, 44 m, 2) Czech B. nota 327, skoki 40, 43, 40 m, 3) Lankosz nota 230, skoki 35 i 36 m.

Zwycięzcą w biegu złożonym został Bronisław Czech z notą 687.00. *K. S.*

BIEG Z PRZESZKODAMI O NAGRODĘ PRZECHODNIĄ K. MAKUSZYŃSKIEGO W ZAKOPANEM DNIA 17. I. 1930 R. Sekcja Narciarska T. S. «Wisła» urządziła w Zakopanem nową imprezę sportową: bieg z przeszkodami. Długość trasy wynosiła około 3 kilometry, przyczem było 6 przeszkód naturalnych i 13 sztucznych (płoty, zwał kamieni, tunel, odskocznia etc.). Nowością był start jednoczesny po 10-ciu zawodników. Nie był to zbyt fortunny pomysł, gdyż lepsi zawodnicy z następnych grup (startowano w odstępach czasu tylko dwuminutowych) doganiali słabszych poprzedników i przy braniu przeszkód tworzyły się grupy po 5—6 zawodników, z których ostatni czekać musieli «w kolejce». Oczywiście ci, którym los zezwolił biegnąć luzem przez przeszkody wygrywali na czasie bardzo wiele. Tem się też tłumaczy okoliczność, że wielu dobrych zawodników zostało w przedbiegu wyeliminowanych (tylko trzech pierwszych z każdej grupy wchodziło do rozgrywki finałowej), a mniej znani osiągnęli bardzo dobre czasy. Bieg odbywał się wokół «Lipek», a start i meta były w jednem miejscu. Właściwie była to zatem raczej «gynkama narciarska», a nie bieg z przeszkodami, który z natury rzeczy bywa zjazdowy.

Zawody urządzała S. N. «Wisła» o nagrodę Kornela Makuszyńskiego, jako nagrodę przechodnią, którą należy trzykrotnie zdobyć. Piękny i wartościowy puhar kryształowy z roku 1847 ozdabia narazie szafkę z nagrodami S. N. P. T. T. Pozatem zwycięzcy otrzymali na własność plakiety i książki z pięknemi dedykacjami Kornela Makuszyńskiego.

Wyniki z przedbiegów (wyniki trzech najlepszych z każdej grupy):

1. Szostak Karol S. N. P. T. T. 17:23, 2. Czech Władysław O. N. Sokół 17:35, 3. Czech Bronisław S. N. P. T. T. 17:49, 4. Skupień Stanisław S. N. P. T. T. 17:49, 5. Berych Władysław S. N. Strzelec 17:51, 6. Kozik Jan Repr. Zesp. Wojsk. 18:07, 7. Motyka Zdzisław S. N. Wisła 18:19, 8. Szostak Antoni ONSokół 19:19, 9. Kądziołka Tadusz SNPTT 19:33, 10. Klimowski Walenty Szkoła Wysok. 19:59, 11. Wojnar Jan 19:59, 12. Dawidek Tadeusz ONSokół 20:02.

Wymienieni startowali w rozgrywce po sześciu, przyczem uzyskali następujące wyniki:

1. Szostak Karol 16:12, 2. Motyka Zdzisław 16:20, 3. Szostak Antoni 16:25, 4. Berych Władysław 16:49, 5. Czech Władysław 16:52, 6. Skupień Stanisław 17:05, 7. Kozik Jan 17:10, 8. Klimowski Walenty 17:27, 9. Kądziołka Tadeusz 17:52, 10. Wojnar Jan 17:59.

Juniorzy:

1. Marusarz Stanisław SNPTT 20:32, 2. Rzepka Antoni SNPTT 21:27, 3) Korona Kazimierz Strzelec 21:46.

Próbę wprowadzenia tego rodzaju nowości, jaką był powyżej opisany bieg z przeszkodami, należy traktować conajmniej ostrożnie. Aczkolwiek przedstawiać on może poważną siłę atrakcyjną dla publiczności, to jednak zaprzeczyć nie można, że jest on imprezą silnie sprzeciwiającą się jakimkolwiek wzorom i kto wie czy nie mijającą się z celem narciarstwa sportowego. Nie zaprzeczamy, że w narciarstwie sportowem wyszukać można nowe ciekawe rodzaje zawodów, nie sądzimy jednak, aby ostatnie zawody były wynalazkiem decydującym w tym kierunku. Traktować je też musimy jako próbę mniej lub więcej udaną.

PRZEGLĄD HOKEJOWY

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W KRYNICY

Turniej Krynicki rozgrywany był, jak w latach poprzednich, systemem tabelarycznym (na punkty). Przy udziale 6 drużyn odbyło się więc 15 spotkań.

30. XII. 1929. Wiedeń — Pogoń 4:2 (1:0, 1:2, 2:0).

Składy drużyn: Wiedeń: Bramka Ördögh, i w polu Schmucker, Tatzer, Ertl, Trappel, Kirchberger, Dietrichstein, Stuchly. Pogoń: Bramka Kurczak i w polu Mauer, Stworzeński, Zbigniew Kuchar, Wacław Kuchar, Zimmer, Weissberg, Jałowy.

W pierwszej tercji Wiedeńczycy przewyższający Lwowian pod względem technicznym, nie są w stanie uporać się z ich obroną. W 10 minucie udaje się Ertlowi po kombinacji z Tatzerem uzyskać pierwszą bramkę.

Druga tercja jest dla Pogoni jeszcze korzystniejsza. Choć na początku Ertl dodaje drugi punkt swoim barwom z dalekiego strzału, jednak wkrótce potem Pogoń dochodzi do głosu, i piękny wypad obrony Stworzeński—Mauer uwieńczony jest powodzeniem. Mauer zbliska umieszcza krążek w siatce. Wkrótce potem Zimmer pięknym dribblingiem podjeżdża pod bramkę wiedeńską, a wypuszczony nierówno krążek skacząc dostaje się do bramki Ördögha. Pogoń zachęcona wyrównaniem, gra coraz ambitniej, Wiedeńczycy bronią się nieraz faulami.

W ostatniej jednak tercji Polacy nie potrafią utrzymać już tempa, Wiedeńczycy przychodzą do siebie i przez rezerwowego Stuchly'ego i Ertla uzyskują 2 zwycięskie bramki. Sędzia p. Sachs.

31. XII. 1929. Wiedeń — drużyna kombinowana polska 5:0 (0:0, 2:0, 3:0).

Wiedeń wystąpił bez Tatzera, drużyna kombinowana stanęła na lodzie tym razem z Sachsem w bramce, i w polu z Trytką, Ziętkiewiczem, Sokołowskim, Sabińskim, Marchewczykiem, Kowalskim i Jałowym II.

Przez pierwszą tercję udaje się Polakom utrzymać wynik bezbramkowy, głównie dzięki dobrej grze Sachsa. Gra jest mimo przewagi technicznej gości mniej więcej równorzędna i «Kombinacji» udają się raz po raz ładne ataki, prowadzone głównie przez świetnego Sabińskiego.

Stopniowo jednak młodzi gracze polscy opadają na siłach. Kirchberger, znakomity napastnik austrjacki, w drugiej tercji dwukrotnie zdołał zmylić czujność Sachsa, uzyskując pewne prowadzenie dla swych barw. Trzecia tercja przynosi już klęskę drużyny kombinowanej, która straciwszy nadzieję na wynik remisowy, grała coraz słabiej. Trappel uzyskuje w tym okresie dwie, Schmucker jedną bramkę, ustalając ostatecznie wynik na 5:0. Wynik nie odpowiadał istotnemu stosunkowi sił. Sędzia p. Minder z Budapesztu.

B. K. E., Budapeszt — Pogoń 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

«Budapesti Korcsolyazo Egylet» wystąpił w składzie: Beniovits w bramce, i w polu Weiner, Barna, Bikar, Jenay, Blaszcjovsky, Barcra. Pogoń w identycznym składzie, jak na meczu poprzednim.

Węgrzy słabi technicznie i nieszczególni taktycznie, wnoszą do gry wspaniałe tempo i ambicję, których brak było Pogoni. Ponieważ Pogoń techniką też nie błyszczała, wynik nie mógł być dla niej korzystny. W pierwszej tercji stary rutynowany gracz Barna, z podania Jenaya, uzyskuje pierwszy punkt. Po pauzie ataki Węgrów nie słabną, Pogoń natomiast gra nadal słabo. Ataki jej są blade i niegroźne. Znakomity strzelec Węgrów, prawoskrzydłowy Jenay (jedyny zresztą strzelec w tej drużynie) pięknym, dalekim rzutem uzyskuje drugi punkt. W trzeciej tercji bramki zdobywa środek napadu Bikar z podania Jenaya i mały, ruchliwy Weiner. Sędzia p. Osiecimski-Czapski.

A. Z. S. — Legja 5:1 (1:1, 2:0, 2:0).

Składy drużyn: AZS.: Czaplicki w bramce i w polu: Kulej, Kowalski, Adamowski, Tupalski, Krygier, Żebrowski I. Legja: Sachs w bramce, i w polu Materski, Barylski, Kawiński, Szenajch, Pastecki, Rybicki.

Pierwszy występ AZSu od ubiegłego roku wyczekiwany był z wielkiem zaciekawieniem, tem bardziej, że mistrzowie krążka w roku bieżącym mieli ze sobą coś dwa treningi, a ich przeciwnicy stanęli do walki po wycieczce austrjackiej. Drużyna AZSu pokazała jednak odrazu swój lwi pazur, i udowodniła, że na razie nikt w Polsce nie może marzyć o tem, by z nią skutecznie konkurować.

Legja w pierwszych chwilach gry wierzyła jeszcze w swój sukces i atakowała zajadle i dość umiejętnie. Już w 2-ej minucie strzał Pasteckiego zlekceważony, jak zwykle, przez Czaplickiego, trafia w siatkę, i daje czarno-zielonym prowadzenie. Walka nabiera ostrości, gdyż AZS podrażniony niepowodzeniem zabiera się do pracy i wkrótce (12 min.) Tupalski z podania Adamowskiego uzyskuje wyrównywującą bramkę.

W drugiej tercji Legja, widząc, że nie zdoła wygrać, stopniowo upada na duchu i walczy z malejącą ambicją. Krygier i Tupalski uzyskują już na początku tercji dwie bramki, jedna po drugiej, w minutowych odstępach.

Trzecia tercja to już nie walka, lecz próby AZSu przebicia się przez zamurowaną bramkę Legji. Tupalski w 35 minucie uzyskuje goala, jak zwykle z tłoku, z niedalekiego strzału. Adamowski zaś w chwilę później pięknym, dalekim strzałem ustanawia wynik końcowy 5:1.

AZS w pierwszym tym dniu zaimponował wszystkim, pokazując, że przez lato nic nie zapomniał z techniki, a brak mu tylko treningu. Sędziował p. Weinberger (Wiedeń).

1. I. 1930. «Kombinacja» — Legja 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

«Kombinacja» wystąpiła już ze Stogowskim w bramce, co podniosło znacznie jej wartość, Legja w normalnym składzie, z Sachsem w goalu. Mecz ten był niespodzianką dla wszystkich, którzy nie znają bliżej drużyny Legji, i uważają ją za jedną z najpewniejszych drużyn w Polsce. Wynik taki nie mógł jednak dziwić tych, którzy zespół t. zw. wojskowych (wszyscy cywilni) widzieli w nocy sylwestrowej. To też rano na boisku Szenajch w białym berecie, blady, wymęczony, wyglądał więcej na pierrota, aniżeli na hokeistę stającego w szranki. Grał też odpowiednio, a nastrój «blado-lila» owiał całą tę drużynę, której do utraty chęci do walki niewiele potrzeba. A że «Kombinacja» i jej członkowie, zwani kombinatorami, wzięli na kieł mecz dla zwolenników klubu wojskowego robił niemiłe wrażenie.

Pierwsze tercja, niczem w boksie, schodzi na wzajemnem badaniu się przeciwników i kończy się bez bramki. W drugiej tercji «Kombinacja» rozumie, że coś można zrobić, i atakuje coraz lepiej. Sokołowski, materjał na prawdziwego obrońcę hokejowego, obdarzony dużym ciągiem na bramkę, atakuje pięknie i dalekim strzałem uzyskuje prowadzenie.

W trzeciej tercji anemiczne ataki Legji nie wystarczają na to, by zmylić czujność Stogowskiego. «Kombinacja» atakuje częściej i skuteczniej. W 39 min. Marchewczyk, młody, bo zaledwie siedmnastoletni napastnik Cracovii, mający zadatki na coś w gatunku Adamowskiego, dalekim silnym strzałem nieuchronnie umieszcza krążek w samym rogu bramki. Wynik 2:0 jest zupełnie sprawiedliwy. Sędzia p. Wacław Kuchar, wobec gry fair obu drużyn, miał małe pole do popisu.

2. II. 1930. Wiedeń — Budapesti K. E. 0:0.

Węgrzy wystąpili zasileni swym najlepszym technikiem Minderem (synem) i Dr. Latorem, graczem przeszło czterdziestoletnim, oraz bramkarzem Heinrichem, lepszym jeszcze od Beniovits'a. Austrjacy w zwykłym składzie.

Mecz ten, który miał ostatecznie zadecydować o drugiem miejscu w turnieju, był walką ambicji i uporu węgierskiej drużyny z techniką austrjacką.

Wysoka technika nie przeszkadzała jednak Austrjakom, by na brutalność Węgrów odpowiadać niemniejszemi faulami, to też sędzia p. Osiecimski-Czapski musiał co chwila wysyłać graczy obu stron na minutowe urlopy.

Węgrzy, mimo ambicji i surowości technicznej, nie posiadają twardości właściwej np. Czechom czy Szwajcarom: łatwo ulegają kontuzjom, nie umieją wytrzymywać brutalnej gry przeciwnika.

W meczu wyróżniła się para najlepszych bodaj łyżwiarzy turnieju, Ertl i Tatzer, których przeboje i kombinacje obrona węgierska nietyle umiejętnie, ile szczęśliwie likwidowała. Bodajże najlepszym graczem Madziarów był bramkarz Heinrich.



Drużyna Budapesti Korczolyazo Egylet na turnieju krynickim.



Team wiedeński i warszawska Legja po klęsce stołecznej drużyny i przerwaniu gry wskutek zranienia bramkarza wiedeńczyków.

A. Z. S. — Kombinacja 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

AZS. wystąpił w pełnym składzie, Kombinacja w tym samym, co na meczu z Legją. Dla młodej tej drużyny był to bezsprzecznie najzaszczytniejszy wynik w turnieju, który otworzył oczy wszystkich na młode talenty Krakowa i Lwowa. Bohaterem był oczywiście rutynowany Toruńczyk Stogowski, który zatrzymał nieskończoną ilość strzałów na bramkę i zlikwidował samodzielnie bardzo pokaźną porcję groźnych sytuacyj podbramkowych.

Stogowski, nie ufając zupełnie swej obronie, i cokolwiek grając na efekt dla widowni, wyprawiał dziwne rzeczy, ryzykując ile się tylko dało (co miał do stracenia?), ale nagół szczęśliwie.

Głównym motorem drużyny w polu był, jak zawsze, Sabiński, a okoliczność, że nie ma on na swem sumieniu największej liczby bramek jest pochlebnem świadectwem dla tego kierownika napadu, który nie gra nigdy egoistycznie, i wyrabia chętnie pozycje swym dobrym pomocnikom, przedewszystkiem Marchewczykowi.

Pierwsza tercja schodzi na umiejętnej i przytomnej obronie młodych «kombinatorów» przeciw niezbyt starannie grającym starym wyjadaczom z AZSu. W drugiej tercji AZS. atakuje coraz częściej i groźniej, ale i Kombinacja ma wiele do powiedzenia. Nie podjeżdża wprawdzie tak blisko do Czaplickiego, ale dribbluje dobrze i strzela efektownie. Mimo to wynik bezbramkowy zatrzymuje się nadal. Stan 0:0 po dwóch tercjach gry z AZSem — to sensacja w Polsce pierwszorzędna.

I w trzeciej tercji nie zabrakło Kombinacji ducha i sił, by dalej bronić się przytomnie. Nic jednak nie pomogły jej wysiłki na technikę przebojów Tupalskiego, który już z lepszymi dawał sobie rady. W 1-ej minucie trzeciej tercji Tupalski pięknym wężykiem objeżdża połowę drużyny przeciwnika, i nieuchronnie, z metra strzela w siatkę. Wynik 1:0 utrzymuje się do ostatnich chwil gry, aż wreszcie Krygier przeprowadza krążek skrzydłem (i co mu się dość rzadko zdarzało) nie wykańcza akcji sam, lecz centruje precyzyjnie, a Tupalski oddaje strzał nie do obrony.

Sędzia p. Sachs miał uproszczone zadanie wobec eleganckiej gry obu zespołów.

4. I. 1930. Wiedeń — Legja 6:1 (2:0, 4:0, 0:1).

Obie drużyny wystąpiły w zwykłych swych składach. Wiedeńczycy odrazu przystępują energicznie do roboty, Legja widząc że nie wygra, nie stara się specjalnie przegrać z honorem. W szczególności słaby dzień ma Sachs, który na początku «speszony» puścił znacznie więcej bramek, aniżeli był powinien. Wiedeńczycy mają swój świetny dzień, grają szybko, ładnie i skutecznie. Schmucker już w 2 min. zmylił Sachsa, uzyskując prowadzenie, w niespełna minutę później na niespodziewającej się niczego Legji zdobywa drugi punkt. Warszawiacy zdołali się jakoś otrząsnąć i do pauzy utrzymują stan 0:2. W drugiej tercji gra się nieco zaostrza, a tymczasem Wiedeńczykom cztery akcje udaje się zakończyć goalami przez Schmuckera, Ertla i Tatzera (2 razy). Zaczyna pachnąć już pogromem. Stan 0:6 mamy w tym turnieju po raz pierwszy.

Dopiero w trzeciej tercji Legja podrażniona w swej ambicji zaczyna wreszcie pokazywać co umie. Przechodzi coraz częściej do głosu, Pastecki coraz lepiej wykańcza swe akcje, a Szenajch zaczyna po trochu przypominać widzom, że jest tym samym zawodnikiem, którego podziwiano nieraz rok temu. Szenajch po brawurowym przeboju uzyskuje w 36 minucie pierwszą bramkę. Niedługo potem miałby pewną drugą, gdyby bramkarz Wiedeńczyków Ördögh nie zechciał zatrzymać krążka... nosem. Bramka była uratowana, ale biedny Ördögh, ofiara nieostrożnego nadużywania obrony goala przez padanie, dostał krwotoku, który miał trwać przez kilka dni.

Wiedeńczycy byli bez bramkarza zapasowego. Legja zrobiła piękny gest i nie chcąc wyzyskiwać ich sytuacji w chwili, gdy zaczynała mieć znaczną przewagę i miała szanse na odrobienie niejednej bramki, zeszła z boiska. Mecz w ten sposób przy stanie 6:1 przerwano na 5 minut przed końcem gry. Wynik daleki jest od oddania nam istotnego stanu sił, gdyż nawet bez wypadku Ördögha Legja miała szanse odrobić ze 2—3 punkty stracone. Sędziował p. C. Osiecimski.

A. Z. S. — B. K. E. 3:2 (1:1, 1:1, 1:0).

Oba zespoły w zwykłych składach z tem, że Węgrzy są bez Mindera i ze świetnym Heinrichem w bramce. AZS. wchodzi do gry ze znaczną przewagą techniczną i taktyczną, a nadewszystko wnosi ze sobą na boisko opinję drużyny o dwie klasy lepszej. A taka opinja, choćby nawet w danej chwili nie była usprawiedliwiona, swoje znaczy.

Węgrzy natomiast do gry wnieśli więcej zapału i tupetu. Grają naogół lepiej niż dni poprzednich, ładnie kombinują w napadzie, skrzydła dobrze wyzyskują środkowego napastnika Bikara. Już w 7 minucie Czaplicki niepotrzebnie wybiega i do pustej bramki Bikar trafia nieuchronnie. W chwilę potem znakomicie dysponowany Kowalski przeprowadza jedną z najpiękniejszych akcji turnieju. Mija napad, artystycznie «kiwa» obronę i strzela. Heinrich odbija krążek z za linji bramkowej i w chwili gdy sędzia Weinberger gwiżdże, Kulej dobija krążek, odbierając Węgrom wszelkie złudzenie co do tego, że goal był. Mimo to protestowali, twierdząc, że Kulej strzelił po gwizdku, a Kowalski przed gwizdkiem nie trafił.

Od tej chwili gra staje się coraz ciekawsza, a Węgrzy potrosze dociągają się do klasy przeciwnika. W drugiej tercji Adamowski strzela zdaleka z ukosa, jak za najlepszych swych czasów, Heinrich źle wyliczył i krążek wpuścił. Niedługo potem jednak Węgrom udaje się wyrównać znów z winy Czaplickiego; który widząc akcję napadu przeciwników upadł przed strzałem, a Bikar nad leżącym bramkarzem pewnie umieścił krążek w siatce.

AZS nie traci jednak pewności siebie, atakuje coraz częściej, aż w pewnym momencie po dobrej centrze Tupalskiego, jeden z obrońców węgierskich, zlekka widocznie nieprzytomny, energicznie strzela do własnej bramki, oczywiście skutecznie. Wynik 3:2 utrzymuje się do końca meczu, aczkolwiek mistrz Polski zasłużył na lepszy cyfrowo rezultat.

Pogoń — Kombinacja 1:1 (1:0, 0.1, 0:0).

Po świetnym debiucie Kombinacji w dniach poprzednich, spodziewano się teraz jej zwycięstwa. Jedno nieudane pociągnięcie Stogowskiego wystarczyło jednak «Poganiaczom» do nierozegranej: oto w 5-tej minucie wyskakuje on, jak zwykle, trochę tym razem zawcześnie, a Stworzeński, nie bardzo wiedząc co robi, wpakował krążek do bramki tak energicznie, że aż sam usiadł na słupku. W drugiej tercji Marchewczyk pięknym, dalekim strzałem w sam rożek bramki uzyskuje wyrównanie, bez winy bardzo dobrego bramkarza Lwowian, Wańczyckiego.

W trzeciej tercji oba zespoły mniej więcej równorzędne czyniły wielkie, choć bezskuteczne wysiłki o punkt decydujący. Sędziował p. Kulej, mając zadanie nietrudne, ale będąc dość nieczułym na off-side'y.

5. I. 1930. B. K. E. — Kombinacja 5:2 (1:1, 1:1, 3:0).

Obie drużyny w zwykłych składach. Drużyna kombinowana, podobnie jak na meczu z AZS'em, potrafiła przez dwie tercje walczyć wspaniale i utrzymać wynik remisowy. W decydującym kwadransie jednak młode nerwy i siły fizyczne zawiodły i stara rutyna musiała swoje trzy bramki zdobyć.

Pierwsze prowadzenie już w 7 min. uzyskuje świetny strzelec Węgrów Jenay, z dość dalekiego rzutu umieszczając krążek w siatce, mając rzadkie szczęście zdobycia w tych warunkach bramki na Stogowskim. Wogóle Stogowski miał tego dnia swój najsłabszy dzień w turnieju. W ostatnich chwilach pierwszej tercji Marchewczyk swoim zwykłym ukośnym długim strzałem ze skrzydła wyrównuje, ku wielkiemu entuzjazmowi widowni.

Druga tercja przynosi znów grę otwartą, a młoda drużyna polska atakuje bezsprzecznie częściej. Jeżeli tym wypadom przyjrzeć się jednak dokładniej, widać że ze strony węgierskiej przenikają one bliżej bramki i są groźniejsze. Sokołowski w 21 minucie szczęśliwym strzałem backhand'owym zdobywa prowadzenie, ku niebywałej radości licznej widowni, ale radość szybko mija, gdyż Węgrzy po kombinacji Lator-Bikar natychmiast ponownie wyrównują.

Trzecia tercja przynosi nam już tylko słabą obronę Polaków, którzy oddają Jenayowi, Latorowi i Barnie kolejno trzy bramki. Sędziował p. Wacław Kuchar.

A. Z. S. — Wiedeń 2:1 (1:0, 1:0, 0:1).

AZS miał niemałą tremę: po bladych swych występach dotychczasowych, przy kiepskiej kondycji fizycznej swych asów, mógł łatwo ulec Wiedeńczykom, sprawiając sportowi polskiemu przykry zawód. Wiedeńczycy byli zespołem bardzo groźnym, AZS doceniał go w całej pełni, grał ostrożnie i dlatego wygrał.

Mecz ten, stanowiący bezsprzecznie clou turnieju, decydował o zwycięstwie. Odbywał się on przy pięknej, słonecznej pogodzie, ściągnął niezwykle liczną, jak na nasze stosunki, publiczność, która piękny stadjon krynicki wypełniła po brzegi.

Spotkanie to było widowiskiem wspaniałem i obecna na nim większość członków zjazdu lekarskiego musiała o królewskim sporcie hokejowym wynieść jak najpochlebniejsze mniemanie.

Obie drużyny grały ambitnie, fair i w wysokim stylu. Wiedeńczycy przeważali techniką jazdy, AZS pewnością siebie i rutyną. Oba zespoły okazały się jednak przeciwnikami równorzędnymi i wynik remisowy nikogoby ostatecznie nie pokrzywdził.

W bramce wiedeńskiej grał na gościnnym występie Sachs, w zastępstwie kontuzjonowanego Ördögha. Tym sposobem w turnieju krynickim poraz trzeci znalazł się on na lodzie wraz z Wiedeńczykami, tym razem po ich stronie. Mecz ten był dla niego prawdziwym triumfem i przyczynił się niemało do decyzji kapitana związkowego, wstawiającej Sachsa do reprezentacji. Okazało się, że gracz ten mając po raz pierwszy przed sobą dobrą obronę, grał nietylko skutecznie, ale i znacznie lepiej pod względem stylu niż poprzednio (mniej klękania i padania). Austrjacy w najmniejszym stopniu nie mogą winić go za przegraną.

Pierwsze minuty gry schodzą na wzajemnych aktach ostrożności. Po raz pierwszy dobry swój dzień ma Krygier, który jest produktywniejszy i mniej egoistyczny, niż w grach poprzednich. W 8-ej minucie przeprowadza on dobry przebój, krążek zatrzymuje Sachs i nakrywa go padając. Krygier pod leżącym Sachsem wpycha krążek do bramki. Możnaby to z powodzeniem zakwalifikować jako szarżowanie bramkarza, a w takim razie bramka nie powinna była być uznana.



Uroczystość otwarcia toru lodowego w Krynicy. Stoją po środku pp. wojewoda Dr Kwaśniewski, dyr. Nowotarski i prezes P. Z. H. L. Dr Polakiewicz.

W drugiej tercji przewaga AZSu jest coraz wyraźniejsza. Wiedeńczycy groźnie już nie atakują, AZS walczy dobrze. W 16 minucie Krygier nowym udanym solowym przebojem uzyskuje bramkę, tym razem nie nasuwającą żadnych wątpliwości.

Wreszcie w trzeciej tercji Austrjacy dochodzą coraz poważniej do głosu, aż w 36 min. świetny Etrl magicznie przebija się przez dwie linje drużyny polskiej i zbliska nieuchronnie plasuje krążek w siatce. Czaplicki miał pierwszy mecz, w którym żadnej bramki nie zawinił.

Sędziował p. Osiecimski-Czapski, nie mając najlepszego dnia. Szereg jego niedopatrzeń off-side'owych mógł cokolwiek pokrzywdzić drużynę gości.

Legja — Pogoń 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Obie drużyny w zwykłych składach. Pogoń z Wańczyckim, Legja z Sachsem (drugi mecz tego dnia) w bramce. Był to pierwszy w Polsce mecz, rozegrany przy sztucznem świetle.

Gra o ostatnie miejsce, jak się okazało, niemniej zainteresowała publiczność, aniżeli ta, w której ważyły się losy puharu. Oba zespoły zgromadziły na trybunach liczne rzesze swych zwolenników, tak że ostatecznie udział widowni w grze był żywszy, aniżeli kiedykolwiek. Co chwila to z jednej, to z drugiej strony boiska rozlegały się chóralne rytmiczne okrzyki, winszujące śmiertelnemu wrogowi ostatniego miejsca.

Pogoń miała «supporterów» lepszych i wymowniejszych, ale graczy, przynajmniej w ostatniej tercji, o włos gorszych. A to wystarczyło.

Przez dwie tercje gra była równorzędna, zanosiło się uporczywie na remis. Dopiero w ostatniej chwili (lepiej późno niż nigdy), wtedy gdy pierwsza zdobyta bramka musiała już być ostatnią, Legja wzięła się do ratowania swego honoru. Zaatakowała parę razy nieco zajadlej, i ostatecznie Pastecki pięknym strzałem ukośnym uzyskał piękną bramkę, ratując swą drużynę od ostatniego miejsca.

Gra była żywa, ciekawa, otwarta, bramkarze z obu stron byli mocno zajęci.

Pogoń szwankowała przedewszystkiem w jeździe na łyżwach.

Sędziował p. Barna z Budapesztu poprawnie.

6. I. 1930 B. K. E. — Legja 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

Mecz ten był pańszczyzną. Legja nie miała pretensji go wygrać, B. K. E. nie widział dla siebie możności przegrania. W każdej tercji po jednej brameczce uzyskują Węgrzy przez Barnę, Latora i Jenaya.

Legja straciła swój ferwor i animusz, jaki umiała przeciwstawić Pogoni, i nie krzywiąc się, przegrywała.

Sędziował p. Osiecimski-Czapski.

A. Z. S. — Pogoń 4:1 (0:0, 3:1, 1:0).

AZS, mając puhar Krynicy w kieszeni, mógł śmiało już przegrywać. I dlatego pozwolił sobie na puszczenie do War-

szawy Kowalskiego i Krygiera. Pogoń miała wtedy jedyną okazję nadszarpnąć jego sławę niezwyciężonej drużyny. Nic z tego. Tych paru tuzów, którzy zostali, wystarczyło na to, by zgnębić mistrza Lwowa i vice-mistrza Polski. Pierwsza tercja, mimo wysiłków Warszawiaków kończy się bez bramek.

Już w drugiej AZS, widząc, że bez ciężkiej roboty może nie wygrać, pracuje energicznie. Adamowski. Tupalski i zdolny rezerwowy Zawadzki zdobywają po jednym punkcie. Wkrótce zapał AZS-u, który mecz już wygrał, słabnie, i Pogoni udaje się przez Weissberga zdobyć pierwszy i ostatni punkt, nie bez winy nonszalanckiego, jak zwykle w takich wypadkach, Czaplickiego.

W trzeciej tercji Tupalski dorzuca czwarty punkt dla swych barw.

Sędziował dobrze p. Sachs.

Tadeusz Semadeni.

ZESTAWIENIE TABELARYCZNE WYNIKÓW TURNIEJU KRYNICKIEGO

	A. Z. S.	Wiedeń	B. K. E.	Kombinacja	Legja	Pogoń	Punkty	Stosunek bramek	Miejsce
A. Z. S.	×	2:1	3:2	2:0	5:1	4:1	10	16:5	I
Wiedeń	1:2	×	0:0	5:0	6:1	4:2	7	16:5	II
B. K. E.	2:3	0:0	×	5:2	3:0	4:0	7	14:5	III
Kombinacja	0:2	0:5	2:5	×	2:0	1:1	3	5:13	IV
Legja	1:5	1:6	0:3	0:2	×	1:0	2	3:16	V
Pogoń	1:4	2:4	0:4	1:1	0:1	×	1	4:14	VI

MECZ TOWARZYSKI W KRYNICY. W czasie turnieju międzynarodowego w Krynicy rozegrano tam kilka meczów towarzyskich drużyn słabszych. W szczególności zwraca na siebie uwagę drużyna Krynickiego Towarzystwa Hokejowego (KTH), jako pierwsza hokejowa drużyna uzdrowiskowa. Zbytecznem dodawać, że ze względu na szczególnie pomyślne warunki miejscowe, ma ona wspaniałe widoki rozwoju. Szkoda tylko, że Zakopane nie śpieszy się ze stworzeniem swojej drużyny.

1. I. 30. Cracovia komb.—K. T. H. 2:1 (1:1, 1:0, 0:0). Druga drużyna Cracovii, zasilona Żebrowskim II i Twardą (AZS Warsz.) oraz Karaśkiewiczem z Warty. Brak w niej tych czołowych graczy Cracovii, którzy występowali w t. zw. Kombinacji w turnieju. Bramki uzyskali Baldinger dla «Katchetów», a Żebrowski i Karaśkiewicz dla Cracovii.

5. I. 30. K. T. H.—Drużyna Kombin. II 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę dla gospodarzy uzyskał Makowski.

6. I. 30. Cracovia—K. T. H. 7:0 (2:0, 2:0, 3:0). Cracovia w pełnym składzie pokazała gospodarzom, co umie. Bramkami podzielili się Kowalski (4), Czarnik (2) i Myszkowski (1).

L. T. Ł. ZAWIESZONE W PRAWACH CZŁONKOWSKICH. Drużyna Pogoni wyjeżdżająca do Austrji zasilona została, po porozumieniu z P. Z. H. L., najlepszym graczem Lwowskiego T. Ł., Sabińskim. W sprawie wyjazdu tego gracza L. T. Ł. w ostatniej chwili czyniło obstrukcję, wobec czego Związek wydał telegraficzne polecenie, by zawodnik ten wyjechał, uważając za rzecz konieczną z jednej strony, zasilenie drużyny polskiej, startującej zagranicą, z drugiej zaś, by świetny Sabiński, przewidywany jako przyszły «internacjonał», przeszedł zawczasu należytą zaprawę, niemożliwą w kraju.

Przeciwko temu posunięciu P. Z. H. L., L. T. Ł. wystosowało protest, którego odpis przesłało jednocześnie do Związku Związków i ogłosiło w prasie.

Zarząd P. Z. H. L. znalazł formę tego protestu tak niesłychanie niewłaściwą, a nadto uznał bezpośrednie zwracanie się klubu związkowego do Z. Z. i ogłaszanie w prasie wiadomości, mających na celu dyskredytowanie Związku, za tak grube przekroczenie, iż postanowił niezwłocznie zawiesić w prawach członkowskich winne towarzystwo, i osoby podpisane na proteście, a mianowicie por. Theuera i p. Kikiewicza. Ponieważ jednak P. Z. H. L. nie miał pewności, czy Zarząd L. T. Ł. całkowicie popiera krok swego prezydjum, zawieszenie to traktowane jest jako czasowe, do chwili wyjaśnienia sprawy, przyczem PZHL wobec powyższych motywów nie badał meritum skargi tego towarzystwa.

Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili Zarząd PZHL na skutek interwencji Lwowskiego O. Z. H. L. telegraficznie zgodził się zezwolić Lwowskiemu Tow. Łyżw. na udział w mistrzostwach, odkładając tem samem termin zawieszenia do 15 stycznia, aby nie uniemożliwiać tej świetnej drużynie udziału w mistrzostwach okręgowych i mistrzostwach Polski.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W KRYNICY. PZHL czynić będzie w czasie kongresu Ligi Hokejowej w Chamonix starania, celem uzyskania mandatu organizacji Mistrzostw Świata na rok przyszły w Krynicy. Gdyby nie udało się pozyskać udziału Kanady (ewentualnie Stanów Zjednoczonych), zawody te odbyłyby się tylko jako Mistrzostwa Europy. Wspaniały stadjon lodowy w Krynicy do celu tego świetnie się nadaje. Związek jednak musiałby wysilić się i bardzo intensywnie popracować, aby organizacja tej imprezy stała na najwyższym poziomie.

JAK ROZGRYWANE BĘDĄ HOKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI? P. Z. H. L. wobec powstania nowego okręgu poznańskiego stanął wobec problematu zmiany systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski. W tym celu odbył Zarząd Związku w Krynicy konferencję z przedstawicielami wszystkich zainteresowanych okręgów i niemal wszystkich zainteresowanych klubów, na której uzgodniono poglądy, i przyjęto nowy system rozgrywek, obowiązujący jedynie na rok bieżący 1930, poczem wylosowano gry. Turniej odbędzie się w idealnych warunkach terenowych w Krynicy.

Tak więc oprócz dotychczasowych mistrzów okręgów i mistrza Polski, celem zaokrąglenia liczby drużyn do ośmiu, dopuszczono do turnieju drugą drużynę najsilniejszego obok Warszawy okręgu, a mianowicie Lwowa. Przed losowaniem rozstawiono drużyny z tych samych okręgów, aby nie mogły się one spotykać ze sobą w jednej grupie.

Do grupy I-ej weszły: Kraków (zapewne Cracovia), Wilno (zap. AZS), Warszawa II (zap. Legja) i Lwów (przypuszcz. L. T. Ł.). Do grupy II-ej wchodzą: Warszawa I (AZS), Lwów (przyp. Pogoń), Toruń (TKS) i Poznań (zapew. Warta). W obu grupach drużyny grają każda z każdą na punkty; w razie równości punktów decyduje stosunek bramek. Rozkład gier jest następujący:

Wtorek, 18. II.	Kraków—Lwów II Wilno—Warszawa II	Warszawa I—Toruń Lwów I—Poznań
Środa, 19. II.	Lwów II—Wilno Kraków—Warszawa II	Toruń—Poznań Warszawa I—Lwów I
Czwartek, 20. II.	Kraków—Wilno Warszawa II—Lwów II	Warszawa I—Poznań Lwów I—Toruń

W piątek 21 lutego nastąpi przerwa odpoczynkowa, w sobotę zaś pierwszy dzień finału, rozgrywanego systemem, który schematycznie wygląda jak następuje:

Kolejne drużyny pierwszej grupy oznaczamy cyframi 1, 2, 3 i 4, kolejne drużyny II-ej grupy — A, B, C i D. W finale grają: 1 z A, 2 z B, 3 z C i 4 z D. Pierwsze spotkanie przesądza kwestję mistrzostwa, drugie — miejsca trzeciego, itd. aż do ostatniego. Jeżeli wyniki tych spotkań sobotnich przedstawiać się będą jak następuje:

1 bije A
2 ulega B
3 bije C
4 ulega D —

wszystko jest wyjaśnione, i żadnych gier dodatkowych nie potrzeba, a turniej jest zakończony po 4 dniach gry, gdyż «2» nie może pretendować do II-ego miejsca, «C» do czwartego, itd. Jeżeli natomiast wynik gier będzie taki:

1	bije	A
2	»	B
3	»	C
4	»	D —

zajdzie konieczność gier dodatkowych w niedzielę, w celu rozstrzygnięcia o miejscu drugiem, czwartem i szóstem, a mianowicie «2» musi walczyć z «A» o tytuł vicemistrza, «3» z «B» o miejsce czwarte, itd. Zależnie od wyników meczów sobotnich, w niedzielę może zajść konieczność rozegrania od 1 do 4 spotkań, bądź też żadnego. Drużyna «3» w żadnym razie nie może rościć pretensji do trzeciego miejsca w mistrzostwie, gdyż jest trzecią w swej grupie, a «A» musi być od niej lepsza, wobec przyjętego systemu ustawienia grup.

System ten jest więc szybki i idealnie sprawiedliwy.

REPREZENTACJA HOKEJOWA POLSKI NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W CHAMONIX. Kapitan związkowy P. Z. H. L. p. Osiecimski-Czapski po zakończeniu turnieju w Krynicy wyznaczył następujący skład reprezentacji państwowej na Mistrzostwa Świata: Bramka: Józef Stogowski (TKS) i zastępca Tadeusz Sachs (Legja). Obrona: Tadeusz Adamowski i Aleksander Kowalski (AZS), zastępca Lucjan Kulej (AZS). Napad: Włodzimierz Krygier, Aleksander Tupalski (AZS) i Roman Sabiński (Lwowskie Tow. Łyżw.), zastępca Karol Szenajch (Legja). Oprócz składu zasadniczej szóstki i trzech zastępców, uzupełnia drużynę trzech graczy rezerwowych, którzy mogą być wyznaczani na poszczególne mecze, na miejsce jednego z 9 graczy pierwszej drużyny, a mianowicie: jako obrońca Kazimierz Sokołowski (Lechja, Lwów) i jako napastnicy Czesław Marchewczyk (Cracovia) i Karol Weissberg (Pogoń).

Jak widać więc, w składzie naczelnej szóstki jest już tylko czterech graczy warszawskiego AZS-u. Wstawienie Sabińskiego, który jak się okazało niewiele już ustępuje Krygierowi, a chwilami nawet go przewyższa, było podyktowane koniecznością odmłodzenia drużyny. Jasnem bowiem było, że grozi nam niebezpieczeństwo, które prześladowało kolejno Francuzów, Anglików i Czechów, a dotąd jeszcze trapi Węgrów, iż drużyna reprezentacyjna zestarzeje się i skostnieje w swym nieodmładzanym przez całe lata składzie.

Wobec tego, że wstawienie młodego gracza bezpiecznem jest tylko wtedy, jeżeli grać on będzie w napadzie, z konieczności Adamowski przesunięty został do obrony, w której jest on równie świetny, jak jego partner Kowalski.

Drużyna w tym składzie, wobec doskonałej formy Stogowskiego i Kowalskiego, mieć będzie wyjątkowo silną obronę. Jeżeli tylko Tupalski, jako kierownik i dusza napadu, zdoła po chorobie dojść do swej dawnej świetności, może i atak nasz stanąć na najwyższym europejskim poziomie.

Drużyna polska przed mistrzostwami świata rozgrywa cztery mecze, które są bardzo dobrze rozłożone. Dwa odbędą się w Davos, następne dwa w Gstaad (Berner Oberland), a więc w warunkach terenowych podobnych, jak w Chamonix. W Davos grać będziemy bądź ze świetną drużyną gospodarzy (18. I), bądź z reprezentacją Austrji, i następnie (20. I.) zespół polski otrzyma pierwszy chrzest walki z Kanadyjczykami. W Gstaad obydwa mecze będą lżejsze, aby zawodnicy nasi w najlepszej formie przybyli 26 stycznia do Chamonix.

Kierownikiem ekspedycji będzie Prezes P. Z. H. L. Dr. Polakiewicz; kapitanem sportowym p. Wacław Kuchar, w zastępstwie p. Osiecimskiego-Czapskiego. Kapitanem drużyny na boisku wyznaczony został p. Tupalski.

Ekspedycja opuszcza Polskę 15 stycznia.

ŁYŻWIARSKIE WIADOMOŚCI

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE. Austrja: Herma Jaross-Szabo, mistrzyni świata w latach 1922—1926, rozpoczęła znowu trening w jeździe figurowej. Nie jest zatem wykluczonem, że pani Szabo startować będzie ponownie.

Natomiast mistrzowska para świata Scholz-Kaiser nie będzie reprezentować barw Austrji w tym sezonie. Lily Scholz (obecnie pani Gaillard) wyszła zamąż, zaś Kaiser przyjął posadę poza Wiedniem.

Anglja: Tegoroczne mistrzostwa Anglji w jeździe figurowej odbędą się na krytym torze Richmond Hall w Londynie.

Zarząd tego toru jak i zarząd nowootwartego toru w Grosvenor House dokładają wielkich starań do urozmaicenia programu imprez, urządzając zabawy taneczne na lodzie oraz maskowe jak i matche hokejowe.

«Grosvenor-House», pierwotnie pałac przerobiony przed kilku laty na dom mieszkalny z luksusowemi apartamentami, liczy do klienteli swego toru wyłącznie mieszkańców tego obszernego domu i ich gości. Tem niemniej na jednej z ostatnich imprez, urządzonej na cel dobroczynny, zebrało się na torze i w eleganckich kuluarach tego Palais de Glace zgórą tysiąc osób.

Zamiłowanie do sportu łyżwiarskiego wzrasta — szczególnie w stolicy Anglji — z dnia na dzień, przy równoczesnem zanikaniu panującego od lat wojny szału tanecznego.

Tak n. p. urządzono w dzielnicy Hammersmith nowy tor w dawnym Palais de Dance, który do niedawna cieszył się wielką frekwencją zamożniejszych warstw robotniczych, zamieszkujących tę dzielnicę. W dniu otwarcia startować tam będzie Fritzi Burger z Wiednia, zaś Sonja Henie wystąpi tam po powrocie z Ameryki.

Niemcy: Wyższa uczelnia dla wychowania fizycznego w Berlinie rozpoczęła z dniem 5 listopada ubiegłego roku naukę łyżwiarstwa czterema wykładami teorji, poczem przeprowadzono kurs ćwiczeń gimnastyki przygotowawczej. Dla nauki praktycznej uczelnia rozporządza w dwóch dniach w tygodniu odgrodzoną od reszty toru częścią «Sportpalastu».

Nauka w jeździe szybkiej: Niem. Zw. Łyżw. urządza począwszy od dnia 8 stycznia b. r. 5-o dniowy kurs nauki w jeździe szybkiej (wyścigowej) na t. zw. Małym Stawie w Krumhübel, gdzie odbędą się tegoroczne Igrzyska zimowe i mistrzostwa Niemiec w łyżwiarstwie, narciarstwie i bobsleigh-u.

Nauki udziela dawny mistrz Niemiec w jeździe szybkiej, Walter Grund z Berlina.

Rumunja: Jedyne w dobie obecnej na terenie Rumunji prosperujące towarzystwo łyżwiarskie, mające swą siedzibę w Brassó (Kronstadt) w Siedmiogrodzie, ogłosiło niedawno swe sprawozdanie z sezonu ub., z którego wynika, że sezon trwał mimo ostrej zeszłorocznej zimy, ogółem tylko 50 dni, gdyż kilkakrotne odwilże spowodowały dłuższe przerwy.

Szwajcarja: Szwajc. Zw. Łyżw. urządził w jesieni ub. r. kurs gimnastyki przygotowawczej do łyżwiarstwa i powierzył przeprowadzenie mistrzostw tegorocznych nizin szwajcarskich klubowi łyżwiarskiemu (Schlittschuh-Club) Winterthur.

WIADOMOŚCI KRAJOWE. Poznań: Ze szczerem ubolewaniem dowiadujemy się, że Klub Łyżwiarski w Poznaniu, który w latach ubiegłych wykazał wiele żywotności i krzewił na terenie tego grodu łyżwiarstwo w najpiękniejszym jego dziale — jeździe figurowej — przestał istnieć.

Przyczyną rozwiązania się klubu było odebranie mu dzierżawionego do r. ub. od wojskowości terenu «na Przypadku», której to decyzji mimo usilnych starań klubu i Zarządu P. Z. Ł. u władz miarodajnych nie zdołano uchylić.

Klub Łyżwiarski w Poznaniu pozbawiony podstaw bytu szukał w tym roku oparcia o Klub Sp. «Warta», który zgodził się wcielić w swe szeregi łyżwiarzy K. Ł. P. jako samodzielną sekcję łyżwiarską i wstąpił w tym celu w porozumienie z zarządem P. Z. Ł.

Jednak brak toru łyżwiarskiego, stanął temu na przeszkodzie, gdyż jedyny — w obecnej chwili w grę wchodzący swem położeniem w stosunku do centrum miasta odpowiadający tor — właśnie «na Przypadku», znajdujący się pod zarządem ośrodka wychowania fizycznego w Poznaniu został w krótkim czasie



fot. N. Pełczyński

Międzynarodowe popisy łyżwiarskie w Zakopanem i Krynicy. Stoją od lewej: gen. S. Witkowski (prezes P. Z. Ł.), kpt. Kowalski, Z. Bilorówna (L. T. Ł.), Liesl Hoppe (T. E. V.), H. Szneider (W. E. V.), O. Orgonista (B. K. E.), Z. Iwasiewicz, B. Chachlewska (W. T. Ł.), R. Szalay, E. Tertak (B. K. E.), N. Pełczyński (W. T. Ł.), E. Richter (W. E. V.), S. Szalay (B. K. E.), O. Hoppe (T. E. V.)

jednego roku przez wspomniany ośrodek tak zaprzepaszczony, że w obecnym stanie stał się nieużywalnym, a doprowadzenie go do jakiego takiego stanu wymagałoby poważnych nakładów finansowych, na które nawet tak świetnie prosperującemu klubowi jak «Warta» środków nie stać.

Poznań — o ile inne kluby nie zdecydują się przejąć na siebie tradycje K. Ł. P. — przestaje być ośrodkiem tego pięknego i zdrowego sportu, a łyżwiarze poznańscy zmuszeni są zdać się na łaskę prywatnych przedsiębiorstw ślizgawkowych, aby jako tako utrzymać się w formie.

W związku z powyższem Zarząd P. Z. Ł. — na wniosek likwidującego się K. Ł. P. — zmuszony był powierzyć innemu ze swych członków przeprowadzenie Mistrzostw Polski w jeździe figurowej panów, rozpisanych na dzień 2 lutego b. r. w Poznaniu.

Wybór padł na Warszawę — ze względu na centralne położenie oraz na okoliczność, że Mistrzostwa w trzech ostatnich latach zrzędu odbywały się we Lwowie, Lwów zaś w roku bież. przeprowadza po raz pierwszy Mistrzostwa w jeździe figurowej pań i par.

Zakopane: Stały Komitet Imprez Sportowych przy Towarzystwie Przyjaciół Zakopanego postanowił zaprosić zagranicznych łyżwiarzy, którzy z tak wybitnym sukcesem startowali w dniach 2 i 3 stycznia b. r. w Zakopanem, do udziału w powtórnym pokazie jazdy figurowej w dn. 15 i 16 lutego b. r., który początkowo projektowany był tylko dla łyżwiarzy krajowych.

Zarząd P. Z. Ł., który Stały Komitet Imprez Sportowych prosił o przyjęcie kierownictwa tej imprezy, postanowił wykorzystać tę sposobność sprowadzenia łyżwiarzy zagranicznych, celem zapropagowania sportu łyżwiarskiego w innych ośrodkach łyżwiarstwa w kraju — jak to miało miejsce tym razem w Krakowie — i zaprosił tych łyżwiarzy na występy w Warszawie, Katowicach, Bielsku i Cieszynie.

Popisy zagranicznych gości projektowane są: 15 i 16 lutego w Zakopanem, 18, 19 i 20 lutego w Warszawie (W. T. Ł.), 22 w Katowicach, 23 w Bielsku i 24 w Cieszynie.

1) Programy Mistrzostw w jeździe figurowej panów.

Rozpisane przez Polski Związek Łyżwiarski zawody o Mistrzostwa w jeździe figurowej panów na rok 1930 odbędą się według następujących programów:

Mistrzostwa okręgowe:

Cwiczenia obowiązkowe:

Nr. 3	Łuk p. t. z.; l. t. z.	1
« 14	Pętlica p. n. z. P.; l. n. z. P.	2
« 15	Pętlica p. n. w. P.; l. n. w. P.	2
« 19a	Trójka odwrotna p. n. w. oT. t. z.; l. t. z. oT. n. w.	3
« 19b	Trójka odwrotna l. n. w. oT. t. z.; p. t. z. oT. n. w.	3
« 22a	Zwrot odwrotny p. n. z. oZw. t. z.; l. t. z. oZw. n. z.	3
« 22b	Zwrot odwrotny l. n. z. oZw. t. z. p. t. z. oZw. n. z.	3
« 24a	Ósemka pnzw.; pnzw.; l. n. w. z.	
« 24b	Ósemka l. n. z. w.; p. n. w. z.	2
« 34a	Trójka p. n. z. O. t. w. z. O. n. w.;	
«	w ósemkę l. n. w. O. t. z. w. On. z.	3
« 34b	Trójka l. n. z. O. t. w. z. On. w.; w ósemkę pn. w. O. t. z. w. On. z.	3
7 figur		jednostek 27

Jazda dowolna: Czas trwania 4 minuty; mnożnik 9.

Najwyższa możliwa ilość punktów: ćwicz. obow. 162
jazda dowolna 108

Razem 270

Mistrzostwo Polski:

Ćwiczenia obowiązkowe:

Nr. 12	Trójka podwójna:	p. t. z. O. n. w. O. t. z.; l. t. z. O. n. w. O. t. z.	1
« 19a	Trójka odwrotna:	p. n. w. oT. t. z.; l. t. z. oT. n. w.	3
« 19b	Trójka odwrotna:	l. n. w. oT. t. z.; p. t. z. oT. n. w.	3
« 21a	Zwrot:	p. n. w. Zw. t. w.; l. t. w. Zw. n. w.	4
« 21b	Zwrot:	l. n. w. Zw. t. w.; p. t. w. Zw. n. w.	4
« 22a	Zwrot odwrotny:	p. n. z. oZw. t. z.; l. t. z. oZw. n. z.	3
« 22b	Zwrot odwrotny:	l. n. z. oZw. t. z.; p. t. z. oZw. n. z.	3
« 34a	Trójka w ósemkę	p. n. z. O. t. w. z. O. n. w.; l. n. w. O. t. z. w. O. n. z.	3
« 34b	Trójka w ósemkę	l. n. z. O. t. w. z. O. n. w.; p. n. w. O. t. z. O. n. z.	3
« 38a	Pętlica w ósemkę	p. n. z. P. z. w. P; l. n. w. P. w. z. P.	4
« 38b	Pętlica w ósemkę	Z. n. z. P. z. w. P.; p. n. w. P. w. z. P.	4
6 figur		jednostek	35

Jazda dowolna: Czas trwania 5 minut; mnożnik 11.6.

Najwyższa możliwa ilość punktów: ćwicz. obow. 210
jazda dowolna 140*

Razem 350

* Zaokrąglona przez dodanie 0.8 punktów.

Zawody dostępne są dla członków towarzystw i klubów zrzeszonych w P. Z. Ł., z tem ograniczeniem, że w zawodach o Mistrzostwa Okręgowe nie mogą startować zawodnicy, którzy zdobyli już raz tytuł Mistrza Polski w jeździe figurowej panów.

Przy układaniu programu dla zawodów o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej panów na r. 1930 Zarząd Związku wybrał celowo 5 figur z programów ćwiczeń obowiązkowych dwóch najważniejszych międzynarodowych zawodów jazdy figurowej panów, na które oczekiwał zgłoszeń członków, t. j. Mistrzostw Wysokich Tatr i Mistrzostw Europy. Miało to na celu ułatwić zawodnikom wytrenowanie tych programów.

Tą samą myślą kierował się Zarząd przy układaniu programu dla mistrzostw okręgowych, którego trzy figury ćwiczeń obowiązkowych powtarzają się w programie dla mistrzostw Polski.

2) Nowi członkowie P. Z. Ł.

Klub Łyżwiarski w Poznaniu złączył się z K. S. «Warta» w Poznaniu, w którego skład wszedł jako Sekcja łyżwiarska K. S. «Warta» (dawniej K. Ł. P.). K. S. «Warta» i Lwowski Klub Sportowy «Czarni» zgłosili swe przystąpienie do P. Z. Ł.

3) Programy Zawodów łyżwiarskich L. T. Ł. i W. T. Ł.

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie i Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie ułożyły bardzo urozmaicone programy zawodów na sezon 1930 r.

We Lwowie odbędą się staraniem L. T. Ł. na torze przy ul. Pełczyńskiej l. 57 następujące zawody:

W sobotę dnia 11 stycznia, od godz. 14.30.

1) Zawody w jeździe szybkiej chłopców do lat 14, dystans 300 mtr.; 2) panienek do lat 14, dystans 200 mtr.; 3) o Mistrzostwo Okręgu Lwowskiego, dystans 500 mtr.; 4) pań (bez ograniczenia), dystans 300 mtr.; 5) młodzieży do lat 18, dystans 500 mtr.; 6) juniorów, dystans 500 mtr.; 7) o Mistrzostwo Okręgu Lwowskiego, dystans 5000 mtr.

W niedzielę dnia 12 stycznia, od godz. 10.

1) Zawody w jeździe szybkiej o Mistrzostwo Okr. Lwowskiego, dystans 1500 mtr.; 2) juniorów, dystans 1500 mtr.; 3) o Mistrzostwo Okr. Lwowskiego, dystans 10.000 mtr. 4) Zawody w jeździe figurowej panienek do lat 14; 5) chłopców do lat 14; 6) młodzieży do lat 18; 7) pań (bez ograniczenia).

W niedzielę dnia 12 stycznia, od godz. 16.

1) Zawody w jeździe figurowej juniorów — ćwiczenia obowiązkowe; 2) o Mistrzostwo Okr. Lwowskiego, ćwiczenia obowiązkowe; 3) juniorów — jazda dowolna; 4) o Mistrzostwo Okr. Lwowskiego, jazda dowolna; 5) o Mistrzostwo Okręgu Lwowskiego, jazda parami.

Szczegółowe programy zawodów w jeździe figurowej obejmują:

a) panienek do lat 14: ćwiczenia Nr. 1. 2. 5a i b, 7 — razem: 5 jednostek.

b) chłopców do lat 14: ćwiczenia Nr. 1, 2, 3, 5a i b, 7 — razem: 6 jednostek.

c) młodzieży do lat 18: ćwiczenia Nr. 1, 2, 3, 4, 9a i b, 11 i 14 — razem: 10 jednostek.

d) juniorów: ćwiczenia Nr. 1, 3, 4, 8a i b, 15, 16, 22a i b — razem 20 jednostek, oraz jazdę popisową, czas trwania: 3 minuty, mnożnik 6.

Wszystkie wyżej pod *a)* — *d)* wymienione zawody są otwarte dla niestartujących w zawodach o Mistrzostwo Okręgu Lwowskiego.

W Warszawie odbędą się staraniem W. T. Ł. zawody:

11 stycznia na torze przy ul. Szopena — dla młodzieży szkolnej w jeździe figurowej I i II stopnia.

12 stycznia na torze przy ul. Nowowiejskiej dla młodzieży szkolnej oraz próbne zawody wewnętrzne W. T. Ł. w jeździe szybkiej.

10 stycznia na torze przy ul. Szopena — wstępne, przeglądowe w jeździe figurowej pojedyńczo i parami.

19 stycznia na torze przy ul. Nowowiejskiej — wstępne, przeglądowe w jeździe szybkiej.

25 stycznia na torze przy ul. Szopena — młodzieży szkolnej w jeździe figurowej I i II stopnia.

26 stycznia na torze przy ul. Szopena — o Mistrzostwo Okręgu Warsz. w jeździe figurowej pojedyńczo i parami.

1 lutego na torze przy ul. Nowowiejskiej — o Mistrzostwo Okręgu Warsz. w jeździe szybkiej na dystansie 500 i 5000 mtr.

2 lutego na torze przy ul. Nowowiejskiej — o Mistrzostwo Okręgu Warsz. w jeździe szybkiej na dystansach 1500 i 10.000 metrów.

8 i 9 lutego na torze przy ul. Szopena — wewnętrzne W. T. Ł. w jeździe figurowej pojedyńczo i parami.

8 i 9 lutego na torze przy ul. Nowowiejskiej — wewnętrzne W. T. Ł. w jeździe szybkiej.

15 i 16 lutego na torze przy ul. Nowowiejskiej — o Mistrzostwo Polski na rok 1930 w jeździe szybkiej.

22 lutego na torze przy ul. Szopena — wewnętrzne W. T. Ł. w jeździe figurowej pojedyńczo.

23 lutego na torze przy ul. Szopena — wewnętrzne W. T. Ł. w jeździe figurowej pojedyńczo i parami.

23 lutego na torze przy ul. Nowowiejskiej — wewnętrzne W. T. Ł. w jeździe szybkiej.

1 marca na torze przy ul. Szopena — młodzieży szkolnej w jeździe figurowej I i II stopnia.

2 marca na torze przy ul. Nowowiejskiej — młodzieży szkolnej w jeździe szybkiej.

Szczegółowe programy zawodów młodzieży szkolnej w jeździe figurowej obejmują:

w I. (niższym) stopniu: ćwiczenia Nr. 1, 2, 5a i b, oraz trójkę i łuk p. n. z. lnz. i spiral p. n. z.; l. n. z. i jazdę dowolną: czas trwania 1 minuta:

w II. (wyższym) stopniu: ćwiczenia Nr. 1, 2, 3, 5a i b, 7, 9a i b i spiral p. n. w.; l. n. w., oraz jazdę dowolną: czas trwania $1^1/_2$ minuty.

Zaś zawodów wstępnych, przeglądowych w jeździe figurowej:

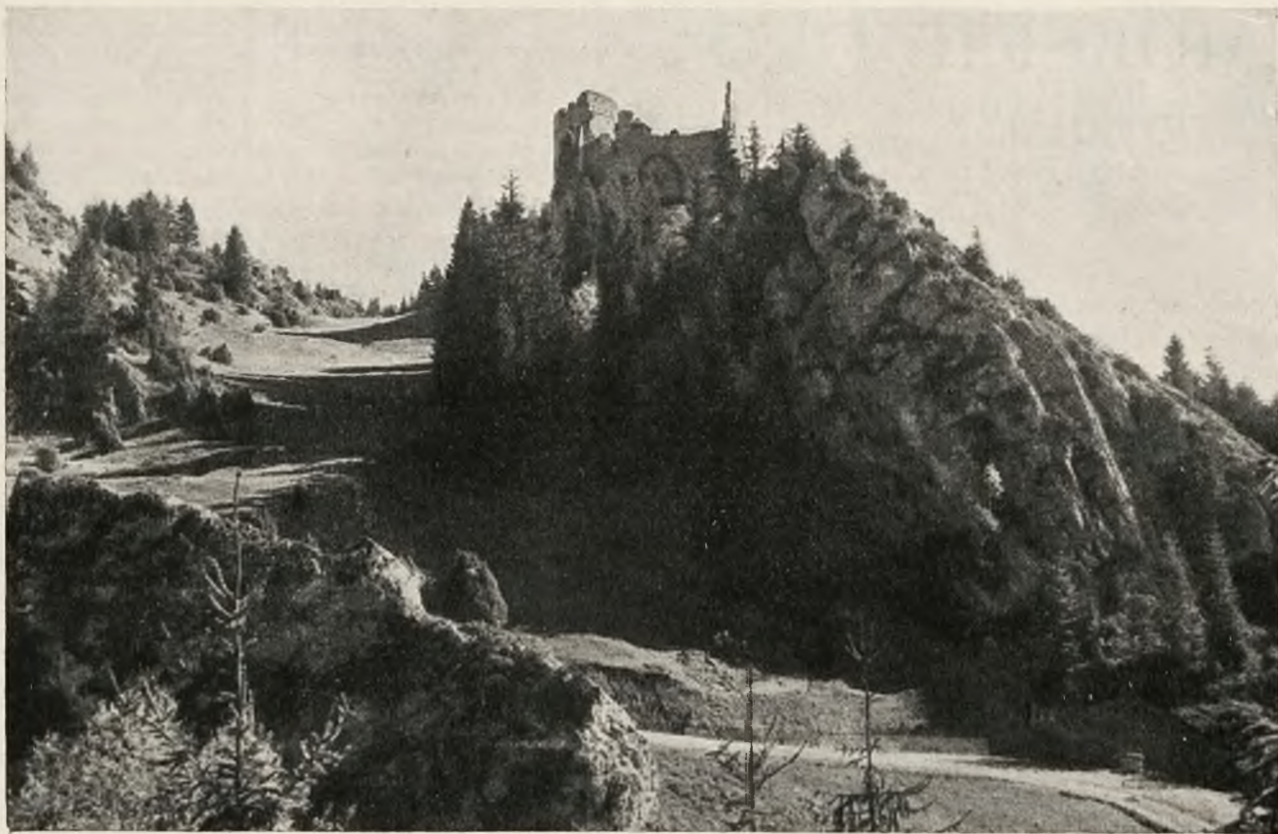
pań: ćwiczenia Nr. 1, 3, 5a i b, 7, 10; razem jednostek 6 i jazdę dowolną: czas trwania $1^1/_2$ minuty, mnożnik: 2;

panów: ćwiczenia Nr. 3, 6a i b, 9a i b, 14; razem jednostek 9 i jazdę dowolną: czas trwania 2 minuty, mnożnik 3.

Zawody powyższe są dostępne dla młodzieży szkolnej, względnie dla wszystkich zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych w towarzystwach i klubach, członkach P. Z. Ł.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej panów.

Z powodu rozwiązania się Klubu Łyżwiarskiego w Poznaniu Zarząd P. Z. Ł. powierzył przeprowadzenie Zawodów o Mistrzostwo Polski w jeździe figurowej panów na r. 1930 Warszawskiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu w terminie niezmienionym, t. j. w dniu 2 lutego 1930 r.



FRAGMENT DROGI DO LETNISKA CZORSZTYN - NADZAMCZE

PROGRAM

IMPREZ SPORTOWYCH

W ZAKOPANEM 1930 R.

STYCZEŃ:

17: Bieg narciarski z przeszkodami klubu «Wisła» o nagrodę przechodnią Kornela Makuszyńskiego.
18: Dzień otwarcia Zawodów Hippicznych, Skjöringów i Ski-Skjöringów pod protektoratem Pana Prezydenta.
19: Zawody Hippiczne, Skjöringi i Ski-Skj.
20: Zawody Bobsleighowe
21, 22: Zawody Hippiczne, Skjöringi i Ski-Skj.
23: Bieg Narciarski 30—40 klm.
24, 25: Hippiczne Zawody, Skjöringi i Ski-Skj.
25, 26: Narciarskie Mistrzostwo Okr. Podhal.
27 29: Hippiczne Zawody, Skjöringi i Ski-Skj.
30: Raid Konny.

LUTY:

1: Zawody Narciarskie dla Młodzików.
1, 2, 4, 5: Zawody Hippiczne, Skjöringi i Ski-Skjöringi.
6—9: Zjazd Gwiaździsty Samochodowy,
8: Raid Samochodowy Kraków — Zakopane.
9: Gymkhana Samochodowa na Stadjonie.
10, 11, 12: Międzynarodowy Turniej Hockeyowy.
11—16: Międzynarod. Narciarskie Mistrzostwo Polski.
14, 15: Pokazy jazdy figurowej na łyżwach.
21: Zawody Motocyklowe na Stadjonie.
22, 23: Międzyklubowe Zawody Narciarskie.
16, 27: Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Tatr.

ZAPASY GOTÓWKI

mogą P. T. Goście kąpielowi bezzwłocznie zabezpieczyć przed nieprzewidzianami wypadkami, jak zguba, kradzież i t. p., składając je na rachunku czekowym

KOMUNALNEJ

KASY OSZCZĘDNOŚCI

W KRYNICY-ZDROJU

Komunalna Kasa Oszczędności wypłaca z tych rachunków w godzinach kasowych wszelkie żądane kwoty bez ograniczenia, przyczem składający mogą posiłkować się czekami, które wydaje się na życzenie P. T. Klientelji

Spółdzielnia «SAMOPOMOC» W KRYNICY, ULICA LIPOWA (naprzeciw kościoła) Poleca wszelkie artykuły pierwszej potrzeby.

PAŃSTW. ZAKŁAD ZDROJOWY KRYNICA

Położony w zachodniej części Karpat, 590 m nad poziom morza.

Całoroczny sezon kąpielowy, z wyjątkiem kwietnia. Sezon zimowy od 1 listopada do 31 marca.

Szczawy alkaliczno-żelaziste ziemne. Woda Zubera, najsilniejsza szczawa alkaliczna Europy. Kąpiele mineralne kwaso węglowe i borowinowe.

Pierwszorzędne urządzenie mieszkań w Domu Zdrojowym i w nowych łazienkach.

W sezonie zimowym w Domu Zdrojowym i w nowych łazienkach wydaje się kąpiele gazowo-mineralne, nadto w Domu Zdrojowym częściowe zabiegi borowinowe, częściowe zabiegi wodolecznicze, częściowe elektryczne, lampa kwarcowa.

W Domu Zdrojowym restauracja, kawiarnia i czytelnia.

Centralne ogrzewanie w Domu Zdroj. i łazienkach, światło elektr.

Koncerty orkiestry zdrojowej, każdego dnia przed i popołudniu, w oszklonym i centralnie ogrzanym pawilonie, gdzie mieszczą się pijalnie wszystkich wód krynickich, krajowych i zagranicznych.

SPORTY ZIMOWE I INNE ROZRYWKI.

Sklep Kolonjalno-Galanteryjny

STANISŁAWA

KMIETOWICZA

W KRYNICY-ZDROJU

Willa «Świteź» (przy Deptaku)

poleca

WSZELKIE ARTYKUŁY SPORTOWE

NARTY! SMARY!

Waga osobowa i Sklep Tytoniowy

«JEDNOŚĆ»

W KRYNICY (OBOK DEPTAKU)

posiada na składzie wszelkie artykuły spożywcze i przybory piśmienne.

„IWONKA"

PENSJONAT

W KRYNICY

OTWARTY CAŁY ROK

PRZEPIĘKNE POŁOŻENIE

ŚWIETNA KUCHNIA!

CENY UMIARKOWANE

Telefon Nr. 59

SEZON ZIMOWY

NAJWIĘKSZY I NAJWSPANIALSZY HOTEL-PENSJONAT W KRYNICY „LWIGRÓD"

OTWARTY CAŁY ROK

200 pokoi na 300 osób — ogrzewanie centralne — ciepła i zimna woda — radjo w każdym pokoju — telefony — windy — czytelnia KAWIARNIA — WYTWORNA RESTAURACJA — DANCING

RESTAURACJA I KAWIARNIA DOMU ZDROJOWEGO W KRYNICY

poleca wykwintną kuchnię, li tylko na maśle i doborowe gatunki win. — Specjalność!! BUFET-BAR, zaopatrzony obficie w trunki krajowe i zagraniczne — wydaje śniadania zimne i gorące po cenach konkurencyjnych.

W KAWIARNI CODZIENNIE od godz. 5-ej do 7-ej FIVE-O-CLOCK, wieczorem o godz. 9-ej DANCING przy udziale orkiestry warszawskiej

„POD CISEM"

i

„GOPLANA"

Renomowany Pensjonat

Karolostwa Szerauców

Nowocześnie urządzony

Woda ciepła i zimna w pokojach

Centralne ogrzewanie

Wyborna kuchnia domowa!

Najwytworniejsze towarzystwo

Otwarty cały rok

Telefon 46.

PENSJONAT «ERWINA»

przy ul. Lipowej — cały rok otwarty POLECA POKOJE NA SEZON ZIMOWY — Kuchnia wyborowa.

SKLEP KWIATÓW

w willi «Pogoń», obok kościoła POLECA WIĄZANKI, BUKIETY, KOSZE, KWIATY DONICZKOWE

KONCES. PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE

CZESŁAWA JANICZKA

Kraków, ul. Lubelska 23

Krynica, Willa «Pod Zegarem»

PIERWSZORZĘDNY

POKÓJ DO ŚNIADAŃ

zimne i ciepłe zakąski oraz Handel delikatesów, artykułów kolonjalnych, cukrów i owoców. Skład win zagraniczn. kuracyjnych. Wódki, likiery krajowe i zagraniczne

poleca

MATYLDA CELLERIN

w Krynicy, na Deptaku

Towarzystwo Transportowo-Przewozowe w Krynicy

załatwia wszelkie sprawy transportowe, uskutecznia dostawę przesyłek. Transport bagażów.

Biuro: Hotel «Nowy York»

«DOM KATOLICKI» HOTEL-PENSJONAT

vis-a-vis kościoła (tylko dla chrześcijan) Wyśmienita kuchnia

Otwarty cały rok. Centralnie ogrzany. Pokoje z balkonami

HURTOWNIA TYTONIOWA W KRYNICY

GŁ. ZARZĄDU ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH

HALA TARGOWA

PENSJONAT «SZCZERBIEC» (Tylko dla chrześcijan)

Położony w centrum Zdrojowiska vis-a-vis Zdroju

Otwarty cały rok POKOJE SŁONECZNE Ceny przystępne

KUCHNIA WYBOROWA, ZDROWA I OBFITA

„MASCOTTE" ★ S. RÓŻANKOWSKA

KRYNICA — DOM ZDROJOWY

SPRZEDAŻ CUKRÓW I CZEKOLADEK

FIRMY FRANCISZEK FUCHS I SYNOWIE

S. A. W WARSZAWIE

WYBORNE OBIADY

wydaje odnowiona i rozszerzona

Restauracja „Pod Zamkiem"

W KRYNICY — PRZY DEPTAKU

KOLACJE JARSKIE, MIĘSNE I DIETETYCZNE

WINA — WÓDKI — LIKIERY — PIWO

DELIKATESY, OWOCE SERY, CUKRY, WINA KRAJOWE I ZAGRANICZNE TOWARY KOLONJALNE

największy wybór i najtaniej:

ANT. JULES

«POD ZAMKIEM»

W Krynicy Konces. Agencja

NEUBAUERA

przeprowadza kupno oraz sprzedaż will i parcel, dzierżawę pensjonatów. Udziela wszelkich informacyj w sprawie najmu mieszkań i lokali.

Biuro znajduje się nawprost Stacji kolejowej, Hotel «Polonia», Tel. 35

ABRAHAM HERBST

GŁÓWNY SKŁAD ŻELAZA

W KRYNICY «Żelazówka»

ZAKŁAD FRYZYJERSKI

DAMSKI I MĘSKI

OSKARA WURMA

W KRYNICY

pod «Węgierską Koroną»

obok «Litwinki»

LEKARZE ORDYNUJĄCY W KRYNICY W ZIMIE

Dr ALBERT BRONISŁAW BARDACH, chor. wewnętrzne, Willa «Ułana», Bulw. Dra Dietla. Godz. ord. 9—12 i 3—6.

Dr MIECZYSŁAW DUKIET, chor. ginekolog. i chirurg. Willa «Alfredówka», ul Kraszewskiego. Godz. ord. 7—10 i 4—7.

Dr BERNARD EDELMAN, choroby wewnętrzne i kobiece. Willa «Siedlisko», ul. Lipowa. Godz. ord. 9—12 i 4—6.

Dr XAWERY GORSKI, chor. wewnętrzne. Willa «Biały Orzeł», Bulw. Dra Dietla. Godz. ord. 10—12 i 3—5. Tel. 24.

Dr WACŁAW GRABA-ŁĘCKI, choroby wewnętrzne i ginekol. Dom «Pod Koroną». Godz. ord. 3—6. Tel. 49.

Dr FRANCISZEK KMIETOWICZ, choroby wewnętrzne. Willa «Dewajtis», ul. Kościuszki. Godz. ord. 9—12 i 3—6.

Dr STANISŁAW LEWICKI, choroby kobiece. Dom «Szwajcara», Deptak. Godz. ord. 10—12 i 3—5.

Dr H. NEUBAUEROWA, chor. kobiece i wewn. Hotel «Polonia», ul. Ebersa. Godz. ord. 11—12 i 3—5. Tel. 35.

Dr STANISŁAW WILNER, choroby nerwowe i wewnętrzne. Dom «Pod Berłem» (Poczta). Godz. ord. 9—12 i 3—6.

Dr EMAN. ZARZYCKI, chor. wewn. i kobiece. Pensjonat «Soplicowo», al. Puławskiego. Godz. ord. 10—12 i 4—6. Tel. 43.

ADWOKAT Dr OREST HNATYSZAK

prowadzi kancelarję adwokacką
Krynica — Hala Targowa

ADWOKAT Dr STANISŁAW NOWYK

prowadzi kancelarję adwokacką w Krynicy-Zdroju
Dom «Pod Topolami»

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

LEK.-DENTYSTY I. SCHIMEK — OTWARTY CAŁY ROK
KRYNICA — WILLA «ROMANÓWKA» (vis-a-vis kościoła)

P. B. P. «ORBIS»

Referat Uzdrowiskowo-Letniskowy
JAN SZEWCZYK — KRYNICA-ZDRÓJ

Centrala informacyj co do warunków pobytu i spraw mieszkaniowych w uzdrowiskach i letniskach polskich.

PENSJONAT „ODALISKA“

obok Kasy biletowej Kom. Zdroj.

Poleca pokoje słoneczne z balkonami, urządzone z pełnym, nowoczesnym komfortem.

Zimna i ciepła woda, centralne ogrzewanie, łazienki, telefon, taras.

Kuchnia rytualna.

APTEKA „POD ANIOŁEM“

W KRYNICY
HENRYKA NITRIBITTA
Rok zaloż. 1860

zaopatrzona we wszelkie w zakres jej wchodzące środki lecznicze, specjalne, krajowe i zagraniczne, artykuły chirurgiczne, opatrunkowe, wody mineralne naturalne i sztuczne

TOR SANECZKOWY

Tor saneczkowy w Krynicy jest jednym z najdoskonalszych w Europie, przyczem zaletą jego jest i ta okoliczność, że znajduje się w samem centrum zdrojowiska

Długość toru 1600 m.

TOR ŁYŻWIARSKI I HOCKEY'OWY

Tor ten (plac) znajduje się przy alei Lipowej, a więc w samem centrum zdrojowiska. Zajmuje obszar 2500 m², ogrodzony wysokim płotem z siatki drucianej. Nawodniony sztucznie daje wszelkie gwarancje bezpieczeństwa. Oświetlony elektrycznie, posiada ogrzewalnię, szatnię i bufet. Trybuny kryte na 1000 osób.

KRYNICKI KLUB NARCIARZY

URZĄDZA

STAŁE KURSY NARCIARSKIE

DLA POCZĄTKUJĄCYCH I WPRAWNYCH

Zgłoszenia przyjmuje się w kancelarji przy Ślizgawce

PENSJONAT I RESTAURACJA SCHWARZA

w Krynicy — Telefon 15 — Otwarte cały rok

Poleca pokoje urządzone z nowoczesnym komfortem

ZAKŁAD DIETETYCZNY LEONA VOGLA

Krynica-Zdrój, Aleja Lipowa — Telefon Nr. 17

Słoneczne położenie naprzeciw Nowych Łazienek. — 60 pokoi dobrze ogrzanych zimą. — Kuchnia ściśle według przepisów lekarskich. — Wspaniała wspólna sala jadalna.

Cały rok otwarty — Ceny taryfowe

Poleca się względom P. T. Publiczności

PENSJONAT «FLORA» W KRYNICY

POD ZARZĄDEM WŁ. KIEPUROWEJ

Uroczo położony
obok Nowych Łazienek i plaży kąpieli słonecznych.

Urządzony z nowoczesnym komfortem, z balkonami.

Ciepła i zimna woda. — Pierwszorzędna kuchnia. — Centralne ogrzewanie.

Otwarty cały rok

FIRMA «AU BON MARCHÉ» w KRYNICY

WILLA «KRAKUS», NAPRZECIW «TRZECH RÓŻ»

znana ze swej sumienności, eleganckich i doborowych towarów, poleca W WIELKIM WYBORZE MODELE FRANCUSKIE I WIEDEŃSKIE jakoteż: Trykotaże — Garsonki — Kostjumy — Pullowery — Swetry Bieliznę — Bluzki — Suknie — Szale crepe de chine — Torebki — Parasole Garderobę dziecięcą — Upominki — Korale

NA ZIMĘ STOJE SPORTOWE — Ceny stałe — nader przystępne

LEON STERN

NOWY SĄCZ — KRYNICA
Tel. Nr. 46 — Tel. Nr. 111

Przedsiębiorstwo dla dostaw wszelkich materjałów budowlanych:

cement, gips, rury cem.-kamionkowe, piece kaflowe, posadzka dębowa i kamionkowa i t. d.

PIEKARNIA „ZDROWIE“

W KRYNICY
Rok zaloż. 1892

Wszelkiego rodzaju pieczywo białe, Grahama i dietetyczne do nabycia we własnych kioskach.

Telefon Nr. 29

CZYTELNIA ZDROJOWA

DOM ZDROJOWY, I P.

zaopatrzona we wszystkie
DZIENNIKI
i CZASOPISMA
krajowe i zagraniczne

OSOBNA
SALA RADJOWA

POKOJE ROZRYWKOWE
Ping-pong, szachy i t. p.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS“, Sp. z ogr. odp.

AGENCJA W KRYNICY, PENSJONAT »MARJA». Sprzedaje bilety kolejowe do wszystkich miejscowości, zwyczajne i ulgowe po cenach taryfowych bez dopłaty. — Załatwia wizy paszportowe. — Porady w sprawach podróży.

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

WYTWÓRNIA NART I PRZYBORÓW DO SPORTU ZIMOWEGO

STANISŁAW ZUBEK

W ZAKOPANEM

SPRZEDAŻ DETALICZNA W FIRMACH:

ZAKOPANE FIRMA FADEN I FIRMA KOPYTKO
KRAKÓW FIRMA REIM I SPÓŁKA
BIELSKO FIRMA PROCHASKA
WARSZAWA FIRMA POLSKA SKA SPORTOWA
WILNO FIRMA NOWICKI I «START»
KATOWICE FIRMA FRIEMEL

ZAKOPANE, SZKOLNA 1 — TELEFON 492, SKRYTKA POCZT. 61

NAJWIĘKSZA
WYTWÓRNIA
NART

FRANCISZEK BUJAK

ZAKOPANE
KRUPÓWKI

POLECA
WSZELKIE PRZYBORY NARCIARSKIE NAJLEPSZEJ
JAKOŚCI

ZAKŁAD NOWOCZESNY
FOTOGRAFJI WYTWORNEJ

H. SCHABENBECK

ZAKOPANE, KRUPÓWKI 57, TEL. 436

SKŁAD APARATÓW I PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH — WZOROWE WYKONANIE ROBÓT AMATORSKICH

NAJSTARSZA I NAJWIĘKSZA W POLSCE

WYTWÓRNIA NARCIARSKA

BRACIA SCHIELE I SKA

ZAKOPANE
KASPRUSIE 46

TEL. Nr. 347

Skrytka poczt. Nr. 5

POLECA

WSZELKI SPRZĘT NARCIARSKI PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI HURT. I DETAL.
WYPOŻYCZALNIA NART I WARSZTATY REPARACYJNE

ZNAKOMITE WIĄZANIA „WUJEK“

✶

ULEPSZONY MODEL 1930 R.
POL. PAT. NR. 9370

✶



✶

ZNAKOMITE WIĘŻBY DO CELÓW TURYSTYCZNYCH I SPACEROWYCH

✶

ORYGINALNE WIĘŻBY MAJĄ NA SKŁADZIE JEDYNIE FIRMY:

BRACIA SCHIELE, ZAKOPANE

J. WURM, KRAKÓW, SZEWSKA 9



POLSKIE TOWARZYSTWO KSIĘGARNI KOLEJOWYCH

LIT. ART. W. GŁÓWCZEWSKI, WARSZAWA